

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Sesję Sejmu otworzy Prezydent Rzeczypospolitej

Rząd naradzał się nad formą otwarcia sesji sejmowej. Rząd zdecydował, że sesję otworzy Prezydent Rzeczypospolitej. Wczorajsza konferencja między premierem a marszałkiem Sejmu dotyczyła sprawy jak Sejm ma się zachować przy ot-

twarcu sesji przez Prezydenta Państwa. Czy orędzie ma wysłuchać stojąc czy siedząc. W kołach poselskich wyrażają obawę, że skrajna lewica nie zdobędzie się na akt kurtuazji wobec głowy państwa.

Zdaniem „Prawdy” niema opozycji w Sowietach

MOSKWA, 29.10. (ATE). — „Prawda” nazywa obrady 15 kongresu partii komunistycznej pogromem opozycji. Żaden

przedstawiciel opozycji nie zdołał być się na tyle odważyć, aby wystąpić na kongresie przeciwko polityce centralnego komitetu.

Monarchistyczne „Słowo” wileńskie



zamieściło następującą ilustrację w num. z dn. 27 paźd., z okazji sprawozdania i uroczystości w Nieświeżu.

Rokowania francusko-niemieckie napotykają na trudności

PARYŻ, 29.10. (ATE). Po wczorajszej konferencji ambasadora niemieckiego Hoescha z Briandem, stało się jasnym, że rokowania francusko-niemieckie napotykają na wielkie trudności. Nigdy prasa francuska nie pisała tak otwarcie o przeszkodach porozumienia fran-

cusko-niemieckiego, jak po wczorajszej konferencji Brianda z Hoeschem. „Petit Parisien” przypuszcza, że Hoesch otrzymał nowe instrukcje, które zalecają daleko idącą powściągliwość. Tłem trudności jest żądanie Niemców ewakuowania Nadrenji.

**Dziś patrz strona piąta:
DZIEŃ UŚMIECHU
I UPRZEJMOŚCI
KONKURS „ABC”**

Czy grozi nam wylew Wisły

Woda na Wiśle najniebezpieczniej poczęła zbierać. Zmącona Wisła pokryta małą warstwą piany, powiększała swe wody z godziny na godzinę. Wczoraj z rana koło brzegów warszawskich woda usiłowała umieść ze sobą kilka budynków rzecznych i rozbiła tratwę, w czasie czego omal nie utonęło pięć osób. Zabrała też i budynek jacht-klubu. Uciekające budynki w porę zatrzymano.

Dziś o godzinie 9 rano poziom wody na Wiśle wynosił 4 metry i 10 centymetrów.

Podług obliczeń punkt kulminacyjny nastąpi dziś w południe, gdy woda dojdzie do poziomu 4 metrów i 30 centymetrów. Wywołaniem jednak Wisła nie grozi.

Przyczyna znacznego przyplwu wody — topnienie dużych śniegów, jakie spadły w Małopolsce.

Kom. Marjan Borzęcki Otrzymał dymisję?

Jutrzejsze „ABC” przyniesie wywiad w tej sensacyjnej sprawie z jednym z najwyższych funkcjonariuszów policji. Dziś zaznaczamy tylko, że ta wiadomość wywołała w korpuscie oficerskim P. P. poza zdumieniem, wrażenie szczerego żalu i poważnej troski. Czy to zapowiedź rugów czy militarystyki? To pytanie zawisło na ustach każdego, gdyż wiąże się z nim zarówno sprawa bytu i utrzymania rodziny jak i los ukochanego urzędu.

W czwartą rocznicę marszu na Rzym Mussolini był przedmiotem gorących owacji

RZYM, 29.10. (PAT). Wczoraj, w czwartą rocznicę marszu na Rzym, miasto było bogato udekorowane. W Colosseum i na przyległych placach zebrało się kilkanaście tysięcy czarnych koszul.

Przybycie Mussoliniego powitano niemiłkami okrzykami.

Następnie premier odjechał do pałacu Chigi, wyszedł na balkon i wygłosił przemówienie, w którym powiedział: „Idiotyzmem jest określać ustroj faszystowski, jako produkt oligarchji na czele której znajduje się tajemniczy i okrutny tyran. Absurdem jest również oskarżać faszizm o to, iż jest ustrojem antypopularnym wrogiem klasy robotniczej. Prawda jest natomiast,



mówi o drożyznie na str. 3-ej.

Węgiel przybywa Państwowa składnica węgla

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Min. Przemysłu i Handlu otwiera składnicę węgla, sprowadzonego z kopalni państwowej Brzeszcze, która mieścić się będzie róg ul. Siennej i Towarowej.

Dziś przybyło do Warszawy przeszło 70 wagonów węgla. Popołudniu spodziewane jest przystawienie jeszcze paru dziesiątek wagonów.

Wyniki zarządzeń rządowych w sprawie zaopatrzenia w węgiel rynku krajowego spodziewane są w przyszłym tygodniu.

Arystokraci się naradzają

Ku konserwatywnemu stronnictwu ziemiańskiemu

Przed kilku dniami w mieszkaniu hr. B. P. w Warszawie odbyła się narada arystokracji, ciężającej ku kierunkowi krakowskiemu.

Na naradzie tej omawiano stosunek do zjazdu w Nieświeżu oraz myśl zorganizowania

konserwatywnego stronnictwa ziemiańskiego.

Myśl ta została przyjęta przez zebranych b. życzliwie, niemniej wyrażono niezadowolnienie, że na czło tego ruchu wysunął się ród Radziwiłłów.

Pogłoski na temat Nieświeża

Projekt odroczenia reformy rolnej? O polskie kapitały, ulokowane zagranicą

W kołach politycznych opowiadają mało prawdopodobną pogłoskę, że w czasie zjazdu w Nieświeżu jeden z członków arystokracji wystąpił z propozycją, aby rząd odroczył wykonanie reformy rolnej, wzamian za co arystokraci polscy, którzy posiadają kapitały w bankach zagranicznych, mieliby je sprowadzić do kraju.

Marsz. Piłsudski rzekomo zainteresował się tą sprawą.

GIEŁDA

Akcje trzymają się nieustępliwie. Pomimo ultimo (koniec miesiąca) mamy tu do czynienia z grą spekulacji, to więcej, niż pewne. Dobrą stroną tej gry jest to, że rynek walutowy uspokoił się zupełnie.

Bank Polski zyskał dłuższą chwilę wytchnienia i może znów jakiś czas panować nad sytuacją. Ze przy realizowaniu zyski, ktoś nie zdążył uciec z akcjami, to zwykła rzecz na giełdzie. Poziom kursów jednak może już nie spaść do punktu wyjścia, a zatrzymać się w połowie, na czym przemysł zyska.

Dziś w godzinach przedgieldowych placono: Bank Polski 85, Dyskontowy 9, Cukier Warsz. 3.20, Węgiel 77.75, Lilpopy 18.75, Modrzejów 4.05, Ostrowiec 7.70, Rudzki 1.30, Starachowice 2.44, Ursus 1.60, Żyrardów 13.20.

4 i pół proc. L. Z. Ziemiński złot. 37.50, 5 proc. L. Z. Miejski złot. 44.80.

Przemysł obywa się bez walut obcych. Całe wczorajsze zapotrzebowanie wyniosło zaledwie około 130 tysięcy dolarów. Urzędowy kurs dolara w gotówce obniżył się o 1 grosz, t. j. do 8.99. Kurs dewiz bez zmiany zł. 9.

W obrotach pozagieldowych przeważa podaż. Kurs zrównał się prawie z kursem urzędowym. Dziś placono za dolara zł. 9 do 8.99 i ćwierć.

Proces Kom. Bartoszewicza

(16-ty dzień rozpraw).

Sw. Kom. Zaleski, zastępca kierownika wydziału zaopatrywania, oznajmia, że w Kierownictwie Marynarki z powodu braku oficerów nie można było załatwić wszystkiego zgodnie z przepisami.

Przewodni: Ilu oficerów urzęduje w Kierownictwie Marynarki? Św.: Około trzydziestu, z tego dzie sięciu w referacie technicznym. W r. 1823 i 1924 było ich mniej, niż obecnie.

Św. por. Kowalezyk, członek komisji gospodarczej mówi, że niektóre firmy opóźniały dostawę butów i biletów o 3-5 dni, bo nie mogła się zebrać komisja odbiorcza i wyznać szczegóły odbioru, dostaw.

NASZE ABC

ARYSTOKRACJA

Zjazd arystokracji w Nieswieżu, przy udziale prezesa Rady Ministrów Marsz. Piłsudskiego, wywołał w prasie liczne uwagi i komentarze. Rozpatrując rzecz ze stanowiska nie partyjnego, lecz ogólnego, trzeba uznać za łakt pomysły, że słabną wreszcie owe rzekomo „demokratyczne” przesady, polepiające z góry jakikolwiek udział arystokracji w życiu publicznym, wyłączonej z życia państwa i narodu. Słusznie bardzo pisał kiedyś Sienkiewicz: „O arystokracji myślę, że jeżeli istotnie rację jej bytu stanowią historyczne zasługi przodków, to większość tych zasług jest u nas tego rodzaju, że spadkobiercy ich powinni ułożyć włościanie i posypać sobie głowy popiołem”. Istotnie, dość przypomnieć zdradźców: Janusza i Bogusława Radziwiłłów, rokoszanina, winowajcę walki bratobójczej, Jerzego Lubomirskiego, targowiczan Potockich i Branickich.

Z drugiej strony jednakże są wśród polskiej arystokracji rody, żadnym występkiem nie splamione, rody, których cała historia jest jednym pasmem niesmiertelnych zasług wobec Narodu. Se Czartoryscy, są Zamoyscy... Złe byłoby, gdyby wielkie, piękne tradycje nazbyt łatwo były przez społeczeństwo zapomniane. W zagadnieniu stosunku do arystokracji, tak, jak to hańdmem wogóle zagadnienia, społeczeństwo musi umieć odróżnić błękit od błasku, fałsz od prawdy, niezasadnione niezdem ambicje od prawdziwej, rzetelnej zasługi.

Baczność Rezerwiści

Zebrania kontrolne dnia 30 b. m.

W sobotę, 30 października, w kolejnym dniu zebrania kontrolnych dla szeregowych rezerwy i popołitego ruszenia, winni stawic się: D przynależni do P. K. U. Nr. 1 zamieszkałi w I kom., ur. w 1891, nazwiska, których rozpoczynają się od N. do Z. Właśnie — w komisji kontrolnej Nr. 1 (koszary 21 p. p. w Cytadeli), zamieszkałi w II kom., ur. w 1898 (nazwiska od A. do F. włącznie) — w komisji Nr. 2 (koszary 30 p. p. w Cytadeli), zam. w VII kom., ur. w r. 1893 (nazwiska od L. do R.) — w komisji Nr. 3 (koszary zakładu mundurowego w Cytadeli), zam. w X kom., ur. w r. 1898 (nazwiska od J. do L.) — w komisji Nr. 4 (Ciepla 32).

2. Przynależni do P. K. U. Nr. 2, zam. w VI kom., ur. w r. 1892 (od A. do G.) — w komisji Nr. 1 (koszary dyonu samochodowego, ul. Konwiktorska 3, zam. w VIII kom., ur. w r. 1893 (od S. do Z.) — w komisji Nr. 2 (koszary art. konnej, ul. Huzarska), zam. w IX kom., ur. w r. 1895 (tylko ci, którzy nie stawili się do raportu).

Aresztowanie b. aspiranta Bachracha

Ma charakter kryminalny i polityczny

Wczoraj o godzinie 12 w cukierni Semadentego, Plac Teatralny, gdy był kierownik bradydy falszerstw Urzędu Sledczego, eks aspir. Bachrach Daniel siedział przy jednym ze stolików i rozmawiał z przyjaciółmi, podeszli doń oficerowie policji i, pokazując mu na kaz zatrzymania go, aresztowali go.

Aresztowanego przeprowadzono do pobliskiego Urzędu Sledczego, gdzie tak jeszcze niedawno urzędował i osadzono go w samotnej celi nr. 15. Do Bachracha nie dopuszczono żądających widzenia się z nim krewnych, ani też nie pozwolono na wręczenie mu przyniesionego z domu posiłku. Izolowany Bachrach o godzinie 12 w nocy został pod silną eskortą żandarmów odwieziony samochodem do cytađeli.

Aresztowany Bachrach zro-

bil bardzo szybko karierę policyjną. Ma on obecnie lat 40. Kilkanaście lat temu pracował w policji angielskiej jako wywiadowca. W czasie wojny służył w policji rosyjskiej w Kijowie. Po przyjeździe do Warszawy zwrócił na siebie uwagę naczelnika Urzędu Sledczego i po pięciu latach z drobnej funkcyjnariusza awansował na aspiranta i kierownika bradydy falszerkiej.

Przed trzema miesiącami otrzymał dymisję wraz z Kurnowskim, Dobieckim i Szabrzańskim.

Doiwdajemy się, że Bachrach został aresztowany na skutek porozumienia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z Ministerstwem Sprawiedliwości. Bachrachowi zarzucają zarówno przestępstwa polityczne, jak i kryminalne.

Niesamowita umowa o samobójstwo

Do czego doprowadza zniechęcenie do życia

ŁÓDŹ, 29. 10. (Tel. wł.). W dniu wczorajszym w łódzkim Sądzie okręgowym rozegrał się epilog niesamowitej tragedji, która miała miejsce kilka miesięcy temu w parku im. Poniatowskiego. Dwaj młodzińcy, niejacy Piechota i Klos, zniechęceni do życia skutkiem braku środków materialnych, postanowili zginać śmiercią samobójczą w ten sposób, że jeden z nich strze-

li najpierw do drugiego, a później do siebie. Los padł na Piechotę, który najpierw strzelił do Klosa, a potem luźną rewolweru skierował do siebie. Obaj zostali ciężko ranni. W dniu wczorajszym Piechota odpowiadał przed sądem za usiłowanie zabójstwa. Ze względu jednak na niezwykle okoliczności, Sąd skazał go na dwa tygodnie twierdzy.

Niema bezrobotnych rzemieślników

Oto dewiza, jaką wysuneli bezrobotni

Spoleczeństwo winno ich poprzeć

Bezrobotni rzemieślnicy podjęli ciekawą inicjatywę. Chodzi im mianowicie o natychmiastowe uruchomienie warsztatów pracy.

W tym celu zwrócili się oni do Rządu z prośbą, aby indywidualnie wypłacane zasiłki były przelewane na rachunek zrzeszenia bezrobotnych rzemieślników w P. K. O., które wzamian za to zatrudni wszystkich bez-

robotnych rzemieślników.

Zrzeszenie rzemieślnicze spodziewa się poparcia od społeczeństwa i to w formie zamówień, jak również, w formie wypożyczenia zbędnych maszyn z fabryk.

Zebranie inauguracyjne odbędzie się dziś o 7 wieczorem na Czernałkowskiej nr. 165 (Barak 104).

Wojownicza panna Tutaj

Jak się „reguluje” rachunki w restauracji na Miedzianej

P. Stanisław B., właściciel restauracji na Miedzianej, rzadko kiedy daje na kredyt, za to sam chętnie i często korzysta z kredytu od swoich klientów. Takim wierzycielem p. Stanisława był niejaki p. Bor, który, nie widząc innego sposobu odebrania swej wierzycielności, zaprosił pannę Zosię na kolację i chciał przepić i przejechać to, co mu był restaurator winien.

Jednak p. Stanisław nie był zachwycony z takiego obrotu sprawy i kelnerce swej, pannie Tutaj, zapowiedział, aby więcej do stolika p. Bora nie podawała. Jednak panna Tutaj, chcąc się przypodobać swemu chlebodawcy, nie tylko przestała podawać potrawy

ale jeszcze zażądała uregulowania rachunku, a zachowywała się przytem tak arogancko, że panna Zosia z oburzeniem krzyknęła:

— Co się panna Tutaj będzie tutaj szarpać.

Panna Tutaj, oburzona takim „tutajowaniem”, szarpnęła pannę Zosię, ta szarpnęła pannę Tutaj i obie panienki zaczęły się wodzić za głowy po całym lokalu. Gdy jednak zauważyły, że mężczyźni nie biorą wogóle udziału w tak zasadniczej kłótni, cała ich furja zwróciła się przeciwko płci brzydkiej i zaczęło się generalne szmatowanie, któremu kres położyła policja, zabierając całe towarzystwo do komisariatu.

Kto wygra dolary?

Ciągnięcie dolarówki dnia 2 listopada

Dn. 2 listopada odbędzie się ciągnięcie dolarówki.

Jest w tym terminie do wygrania 1 premia za 8.000 dolarów, 1 za 3.000, kilka po 1000 i 500 i kilkanaście po 100.

Wobec blizkiego terminu ciągnięcia przy kasach sprzedaży w Banku Polskim ruch amatorów wygranej znacznie wzrósł.

Prokurator przeciw „stróżom szabasu”

Istniejące w Warszawie Towarzystwo Stróżów Szabasu zajmuje się pilnowaniem, żeby żydzi zamykali sklepy w sobotę. Na tem tle wytknięto między innymi a właścicielem składu aptecznego przy ul. Nowinarskiej poważne zjawisko. W rezultacie prokuratura (podług „Momentu”, 249) pociągnęła do odpowiedzialności sądowej; rabin Michałsohn z ul. Pańskiej 28, Sz. Jakubowicz z ul. Karłowickiej 15 i Abr. Zolberg z ul. Gęsiej 11. Oskarżonym grozi kara do 6 miesięcy ciężkiego więzienia. Sprawę wyznaczone na d. 5 listopada.

Kasjarze nie próżnują

Znów rozbicie kasy ogniotrwałej

Nocy ubiegłej kasjarze znów dokonali zamachu na kasę ogniotrwałą w biurze domu przewozowo-ekspedycyjnego p. l. „Henryk Puławski” przy ul. Mazowieckiej 11. Kasjarze rozpruli t. zw. „rakiem” lewy bok kasy ogniotrwałej, znajdującej się w gabinecie właściciela firmy Seweryna Puławskiego Spładowskawy cała kasę, złodzieje porzucili na podłodze bezwartościowe banknoty marek polskich i rubli rosyjskich oraz wszelkie rachunki, kwity, weksle i t. p. paipery. Łupem kasjarzy stał się tylko zegarek złoty męski, emalowany, wartości 500 zł., stanowiący własność Seweryna Puławskiego.

Na targowisku

Dziś, godz. 10.

Buraki pecepek 10—12 gr., cebula kg. 37—42 gr., kalafiorzy i gat. 25—35, II gat. 10—14 gr., kapusta kg. 8—10 gr., w główkach po 20—25 gr., czerwoną 16—22 gr., włoska 14—20, brukulska kg. 60—75, marchew pecepek 11—15 gr., pietruszka pecepek 24—30 gr., pory pecepek 24—30 gr., szelery pecepek 40—60 gr., kartofle wozowe 12—14 zł. za 100 kg., wagonowe 11 do 12 zł. za 100 kg.

Wozów 4.90. Tendencja mocna.

Od Administracji

Upzejmie zawiadamiamy naszych Szanownych Czytelników, że administracja ABC (Szpitalna 12) przyjmuje prenumeratę miejscową i zamiejscową po cenie **Zł. 4 50 gr.** w stosunku miesięcznym.

DZISIEJSZE PISMA

PORANNE

DONOSZA ŻE:

Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj delegację rzemieślników, która przedstawiła głowie Państwa postulaty rzemiosła polskiego.

Sejm zbiera się na pierwsze po przerwie posiedzenie jutro o g. 5ej popoł.

Wice-Marszałkiem Sejmu w miejsce ustępującego posła Pluscińskiego został m. poseł Zwięziński z Wilna.

Sledztwo w sprawie napadu na pos. Zdzichowskiego nie zostało umorzone, lecz ma potrwać jeszcze kilka tygodni (?).

Konferencja kierowników biur prasowych 16 państw otwarta została w Genewie. Na przewodniczącego konferencji obrano szefa biura prasowego polskiego Min. Spraw Zagr. p. Grabowskiego.

Minister Spraw Wewn. przyjął wczoraj dyrektora Teatr. Pol. skiego p. Szyfmana w sprawie wystawienia „Dzieciw Grzechu”. Po oświadczeniu p. Szyfmana, że drażliwe ustępy zostały usunięte, p. Minister zgodził się na dalsze wystawianie sztuki.

Ilmiz, oskarżony o szpiekostwo, skazany został wczoraj przez Sad Apelacyjny na 6 lat ciężkiego więzienia.

Koncesje tytoniowe

na detaliczną sprzedaż wyrobów tytoniowych nadawac będą na przyszłość Urzędy skarbowe Akcyz i Monopolów Państwowych.

Machorka przednia

kosztuje od wczoraj w detalu 14 złotych za 1 kg.

Bilety skarbowe

na sumę 25 milj. złotych (serja XIII) w odciankach po 10.000 i 1000 złotych z terminem płatności w dniu 15 stycznia 1927 roku — będą emitowane na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu, ogłoszonego w Nr. 106 Dziennika Ustaw.

Samolot sanitarny P.P.T.F.

W dniu 30 października r. b. o g. 10 rano odbędzie się na Polu Mokrątkowskim uroczyste wręczenie Armii Polskiej samolotu sanitarnego, zakupionego przez Apteкарstwo Polskie z dobrowolińskich składek.

Wszystkimi warunkami pierwszego samolotu sanitarnego znalazł nader życiwy oddźwięk wśród farmaceutycznych zarówno wśród właścicieli aptek, jak i farmaceutycznych firm przemysłowo-handlowych.

Do zwalczania wielu trudności, przezwyciężając natury finansowej, został zakupiony samolot sanitarny Ibragat. Ogólny koszt zakupu aparatu wynosił sumę Zł. 41.500.

Samolot sanitarny Ibragat posiada motor o sile 300 Hp. i przy sprzyjających warunkach atmosferycznych pozwala rozwinać szybkość 195 km. na godzinę. W kabine za siedzeniem pilota znajduje się miejsce dla dwóch chorych leżących i lekarza. Korzyści wynikające z transportowania takich samolotami w porównaniu z przewiezieniem ich na wozach i samochodach są nieocenione zwłaszcza w wypadku konieczności szybkich zabiegów lekarskich.

Oftarny i humanitarny czyn Apteкарstwa Polskiego powinien zachęcić inne organizacje społeczne do działania w tym kierunku, tembardziej, że Armia Polska posiada w porównaniu z innymi państwami węgę znikoma ilość samolotów sanitarnych.

Jest to najpiękniejsza okazja do spłacenia długu wdzięczności Złomcezi Polskiemu.

Manifest finansistów międzynarodowych

Autorom manifestu chodziło o to, by Amerykanów zjednać dla ich głównej idei, że nowe granice, ustanowione traktatem wersalskim, są zgubne jako przyczyna dla, trapiącego ludzkość, i oto „ad usum” zamorskich opiekunów Europy rozlaczca manifest, coby to było ze Stanami Zjednoczonymi, gdyby tam jeden stan od drugiego był dzielony granicami celnymi. Cały powyższy ustęp manifestu żadnego innego sensu prócz tej propagandy mieć nie może.

POLITYCZNE KLAMSTWA MANIFESTU

Po takim udanym zwrocie, mającym na celu zupełne zdyskredytowanie nowych granic, ustanowionych traktatem, manifest w ustępie trzecim już wprost wyraża się o tem, że nowe granice są tak szkodliwe, iż wymagają sztucznej jedynie obrony.

Zakazy wwozu i wywozu i restrykcje celne zostały wprowadzone w Europie, zdaniem manifestu, dla obrony nowych granic. Jest to już wyraźne kłamstwo manifestu.

Kto jeden z pierwszych przeprowadzał w Europie zakazy wwozu i wywozu i najbardziej systematycznie je stosował? Wiadomo, że czyniły to Niemcy.

Nie robili one przecież tego dla obrony swoich nowych powojennych granic. Zakazy także wprowadzone przez Austrię też nie do obrony granic zmierzają, boć i Niemcy i Austrija były z nowych granic niezadowolone, a zakazy bardzo szeroko stosowały.

Ale i zakazy Czech, Polski, Jugosławii, Rumunii, wcale nie zdziałały do obrony granic, bo płynęły z tego samego źródła, co zakazy w Niemczech i Francji.

Z troski o walutę, a nie z troski o granice.

Ale manifest w nienawiści swojej do nowych granic Europy nie widzi wcale zagadnień walutowych powojennych, natomiast wciąż powraca do tematu nowych granic, przedstawiając je, jako potrzebujące szczególnej obrony. Obronie tej pragnie nadać manifest charakter czegoś, co jest niezgodne z

interesem ludzkości, pragnie i-dee tej obrony zdyskredytować, zupełnie błędnie i fałszywie wiążąc temat zakazów wwozu i wywozu z obroną nowych granic, które nastąpiły w Europie po wojnie.

W tej swojej nienawiści do nowych granic manifest nie znajduje żadnej miary, gdyż w trzecim swoim ustępie idzie aż tak daleko, że nowym granicom przypisuje przyczynę tego, że drożyna wzrosła i że kredyty się skurczyły. Drożyna wzrosła w Ameryce i w Anglii, choć tam granice się nie zmieniły, ale wszystkiemu zła na świecie, zdaniem manifestu, winno jest to, że Austrija została rozczepiona, a Niemcy obcięte.

Gdzież logika? Próznoby jej szukać. Zamiast niej widzimy namiętną grę polityczną.

TO NAPISAŁ MANIFEST?

Główny sądził o tem, kto napisał manifest z tego, w jakim duchu jest napisany, oraz z tego, kto nim okazał się najbardziej zadowolony, należałoby dojść do wniosku, że

napisali go Niemcy.

Ale pod manifestem podpisanych jest

„Berliner Tageblatt” z 20-go października r. b. oznacza w korespondencji swojej z Londynu, że inicjatywę do ogłoszenia manifestu dał Norman, gubernator Banku Angielskiego, podkreślając, że kolo ścią skupiają się jego międzynarodowi przyjaciele, do których należą Schacht, dyrektor niemieckiego Banku Emisyjnego. (D. c. n.).

WŁADYSŁAW GRABSKI

Niemcy zbroją się i na morzu

Wielkie postępy floty niemieckiej

Zupełnie niepodjętym źródłem, bo sowiecka „Krasnaja Zvezda”, urzędowy organ komisariatu wojny i marynarki, ogłasza bardzo ciekawe cyfry, dotyczące odrodzenia floty niemieckiej, na które Europa wcale jakoś nie zwróciła uwagi.

Z artykułu tego okazuje się, że w tegorocznych morskich manewrach niemieckich w okolicach Kiel-Swinemünde wzięło udział 30 jednostek bojowych. W ostatnich czasach flota niemiecka pracowała ogromnie wytrwale dla wykazania, że nie straciła swych dawnych wpływów na morzu.

To też z jednej strony eskadra atlantycka tej floty odbyła rajd na wybrzeżach brytyjskim i hiszpańskim, gdy haltrycka wystąpiła z przeglądem sił na wodach szwedzkich i duńskich. Flota ta prezentowała się świetnie i przez lawiała bardzo wysokie zalety załogi, składającej się z ochotników, zaangażowanych na lat 12.

Stocznie niemieckie budują obecnie w całej pełni okręty wojenne. Na wykończeniu znajduje

się szereg krawozłowników i 9 bu-rzycełi po 800 ton. Największą uwagę wśród budowanych jednostek zwracają okręty typu „Emden”, które posiadają podobno świetne urządzenia do walki z gazami, polegające na szeregu masztów, złożonych z tub wentylacyjnych.

2 miliony zł.

zarobił Skarb Państwa na opieszalości ludzkiej

Z najnowszych zestawień wynika, że Skarb Państwa na ludzkiej opieszalości zarobił ostatecznie ni mniej, ni więcej, tylko 1.883.310 zł.

Na taką sumę pozostało niewymienionych we właściwym terminie 1 i 2 złotych biletów zdawkowych z napisem „Bank Polski”.

„ABC” prześwietla drożyznę Jak ludzie różnych zawodów ją odczuwają?

Fotografowie

P. Stanisław Pecherski tak nam przedstawił bolączki swego zawodu:

Polski fotograf interwiewowany w dzisiejszych czasach nie może o zawodzie swoim powiedzieć nic wesołego. Wszak fotografia jest u nas na ostatnim planie. Uważa się ją za luksus.

Jedyna i konieczna, dziś jest fotografia do dowodu. Rząd i

władze komunalne nie wchodzą w nader przykre położenie fotografów, nie zastanawiają się, że artykuł fotograficzny należy sprządać z zagranicy, że płacić się zań bardzo drogo, że pracownicy nie ma — myśla jedynie o ściąganiu podatków tak bardzo wygórowanych, tamujących kompletnie wszelkie poczynania.

A przecież przemysł fotograficzny i kinowy powinien być specjalnie faworyzowany, chociażby z racji tak wielkich korzyści propagandowych, jakie daje.

Jesteśmy daleko w tyle za zachodem, nie mówiąc już o Ameryce, że twierdzić można, że i takto dopiero okres rąbkowania. Z radością i dumą mówimy dziś, że już posiadamy pierwszą polską fabrykę klisz fotograficznych „Alia”.

Znając się i u nas rzetelcy przedsiębiorcy w dziale, o którym Panom mówię, potrzebne jest tylko zrozumienie społeczeństwa i pomoc ze strony Rządu.

Towary łódzkie w Chinach

ŁÓDŹ, 29. 10. (Tel. wł.) — Dzieńjsze piśma łódzkie donoszą, że w początkach listopada podpisana ma być w Łodzi umowa w sprawie utworzenia w Chinach łódzkich składów konsygnacyjnych. W tym celu przybyć ma do Łodzi przedstawiciel towarzystwa Pol-Chin p. Wyżelski, który umowę tę podpisał.

Nowe pieniądze

5-cio złotych i 25-cio złotych

Od wczoraj mogą już być wypuszczone

Wczoraj ogłoszone zostało w Nr. 106 Dziennika Ustaw rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie uregulowania obrotu pieniężnego, które wczoraj też weszło w życie.

Rozporządzenie to, jak wiadomo, wprowadza na polski rynek pieniężny nowy typ pieniądza, a mianowicie tak zwane biletu państwowe, które będą wypuszczane w odcinkach 5-cio i 25-ciozłotowych na zamiast obecnych biletów zdawkowych (2 i 5-ciozłotowych).

Biletu państwowe będą mo-

gły być uiszczane przy jednorazowej wypłacie do wysokości 1000 złotych (dotychczasowe 5-ciozłotowe biletu — tylko do 100 złotych).

Najwyższa suma obiegu biletów państwowych i bilenu nie może na przysiałość przekraczać kwoty 460 milj. złotych.



Napustsze wlo-chate i pilnolowe (velour).

WŁADYSŁAW GRABSKI

Popierajcie L. O. P. P.

BOLESŁAW ORLIŃSKI

31)

Przedruk zastrzeżony. Copyright by „ABC” Warszawa.

Mój lot Warszawa-Tokio-Warszawa

Ze śmigłem poradziłem sobie w ten sposób, że szczerze w śmigło zalechaliśmy klejem stolarskim, następnie owinięliśmy je drutem. Może się rozleci, a może i wytrzyma.

Zasadka dla nas był motor. Być może przy udzieniu został obrzyziony wał korbowy? Może została nadwyróżona jakaś część, która trzasnie dopiero w powietrzu?

To samo było z górnymi skrzydłami. Wystarczyłoby przecież nadpchnięcia jakiegokolwiek części drewnianej, a skrzydło mogłoby się urwać w powietrzu.

Gdy siadłem po raz pierwszy do tak przekształconego samolotu, nie miałem pojęcia o jego właściwościach technicznych. Może on na skróconych skrzydłach nie zechce wcale oderwać się od ziemi?

Gdy próbowałem motor na ziemi, dawał on 1.300 obrotów na minutę zamiast 1.400. W Warszawie na takiej maszynie nie startowałbym, lecz w Byrcie nie miałem przecież nic do wyboru. Z zapartym oddechem, być może poraz pierwszy w życiu, wyjechałem na start. Oderwałem aparat od ziemi i ostrożnie zrobilem okrążenie nad Byrką, oczekując, że lada chwila maszyna runie na ziemię. Ohawy moje jednak były ponne. Skierowałem wówczas aparat nad torem kolejowym, w kierunku Czyży.

Leciałem na aparacie zupełnie nowego typu. Konstruktorami jego byli: Breguet i Przypadek.

Nie chciałem przed gruntownym przetrzeniem silnika próbować maksymalnej szybkości, leciałem więc na niepełnym gazie. Krótki etap od Byrki do Czyży — 250 kilometrów był pierwszą próbą dla przerobionego samolotu. Zamiast godziny, leciałem półtorę.

Gdy wylądowałem na lotnisku w Czyżu, samolot mój wzbudził łatwo zrozumiałą sensację. Wiedzianno jedynie o tem, że zabrakło mi oliwy, o katastrofie zaś ja pierwszy om przywolełem wiadomość. Maszynę oglądali piloci sowieccy, jak zjawisko nadprzyrodzone, pozbawione jakiegokolwiek logicznego uzasadnienia.

Pierwsze kroki skierowałem do telegrafu, skąd nadałem do Moskwy telegram, że pomimo wszystkich trudności udało mi się przebyć pierwszy etap.

Niemniej jednak, niż za pierwszym razem przyjeżdżałem do Czyżu. Zanocowałem w zanziamem przeprowadzenia naza jutrz gruntownej rewizji maszyny.

W silniku znalazł Kubiak przytępk niespodziankę: gdy otworzył filtr oliwowy, wyciągnął zeń garść opiłek metalowych, — łożyska silnika powycierały się. Była to nowina niezwykłej przykra. Łożyska raz nadwyróżone będą wycierały się coraz więcej i w pewnej chwili motor pro prostu nie będzie w stanie unieść aparatu z ziemi.

Nad wieczorem urządziłem lot próbny nad lotniskiem. Siadłem do maszyny sam, biorąc maksymalne obciążenie i począłem krążyć nad lotniskiem, usiłując rozwiązać zagadkę, która mnie dręczyła: wytrzyma silnik doleka podraż, czy też nie?

Motor ciągnął nie najlepiej. Zarzucił oliwę świec, — najwidoczniej pierścienie się rozluźniły.

W wyniku próby postanowiłem lecieć dalej. Nie miałem pewności, że motor wyciągnie aż do Warszawy, — obawiałem moim jednak było lecieć napróżd, az motor nie odmówi posłuszeństwa.

Nad wieczorem przyniesiono mi telegram z przyjemną nowiną: kapitan Gradziński telegrafował z Moskwy o nadaniu mi stopnia kapitana. Nietyle być może fakt nominacji, wiele poprosu pierwsza od szeregu dni wiadomość z kraju wzruszyła mi głęboko.

Lotnicy sowieccy postanowili uczcić kolacją nominację moją. Udaliśmy się więc do restauracji w ogrodzie miejskim.

Po kolacji byliśmy jeszcze na walkach zapasniczych, gdzie rozmiał chuderławi niemy o pompatycznych tytułach „mistrzów świata” usiłe udawał, że chodzi tu wlaśnie o pokonanie przeciwnika. Była nawet jakaś „ziola masła”, która ponoć fascynowała całą Czyżę wraz z przyglądającymi.

O siódmej rano 20 września wylecieliśmy z Czyży. Przeleciałem kilkadziesiąt kilometrów dolina i gdy dobiegam do wózów porzucim koleją żelazną, by przystać drogą na Wierchnieudinsk zbliżyć sobie drogę do Krasnojarska. W górach jednak warunki lotu były bardzo ciężkie. Przeciwny wiatr wzruszał mnie do wybierania spokojniejszych warstw powietrza i przedłużał lot. Gdy skontrolowałem zapas benzyny, oliczyłem sobie, że lecąc po 120 kilometrów na godzinę, do Krasnojarska nie docięgnę, — musiałem lecieć do Irkutka.

Wiatr tymczasem wzmógł się do takiego stopnia, że musiałem windować się ponad chmury i lecieć, kierując się kompasem.

(C. d. n.)

Wyszukana grzechność

Jak ją pojmują różni ludzie

Jeden z filozofów współczesnych powiedział, że grzechność podobna jest do poduszki wypchanych powietrzem: nic w nich niema, ale lagodzą jednak nieuniknione zderzenia. Trzeba przyznać, że niektórzy ludzie doprowadzili grzechność do niebywałej doskonałości.

Wolter, pisząc kiedyś list do jednego z przyjaciół — był wtedy upal nieznośny, — tak list ten zakończył: „Niech mi pan, proszę, nie bierze za złe tego, że z powodu nieznośnego upału podczas pisania tego listu, siedzę zupełnie bez ubrania.”

Francuz Duolos, kąpiąc się kiedyś w Sekwanie, zauważył powóz jadący brzegiem. Powóz ten z niewiadomego dla Duolos przyczyny, wywrócił się. Duolos podbiegł szybko do miejsca katastrofy, narzuciwszy płaszcz na siebie, i pomógł wstać damie, która z powozu wypadła. Pierwszeńmi słowami, jakie do niej powiedział, było przeproszenie za to, że nie ma rękawiczek.

Najgrzeczniejsi ludzie mieszkają jednak na wschodzie. To też w Persji zaszedł wypadek, że pewien znakomity obywatel tego kraju przeproszał posła francuskiego za to, że w owym czasie była brzydka pogoda.

Wogóle grzechność jest w życiu codziennem tem, czem cukier jest np. w spożywanej przez nas kawie. Tak przynajmniej wypowiedział się w tej sprawie człowiek dobrze z życiem obeznany.

Ciemnota i zabobon w walce z „czarownicą”

„Paskudnica” nie wierzy w czary

Niebywały proces na dzisiejsze czasy

Niecodziennie na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym zasiadają wrogowie czarownicy i czarów — w liczbie jednej niewiasty a trzynastu dojrzałych mężczyzn, krzepko, choć markotno wyglądających. Stąd i niecodzienny nastrój ciągłego przesłoku od zgrozy do prawie śmiešności, wobec której nawet bodaj sędziowie chwiałami muszą „sznurować” usta, by nie parsknąć śmiechem wobec powagi rozprawy.

Piękna gwara mazurska świadkowie malują to i przebieg zajęcia sędziom, którzy muszą się zdobyć na pobłażliwość w wysłuchiwanu długich nie zawsze doręcznych wywodów. Pierwsza staje Boga ducha winna kobiecina poszkodowana Soltysowa, potwierdzając w akcie oskarżenia podany obraz, zajęć.

Pyta prokurator Goldstein:

— Czy pani wierzy w czary?

— Nie, nie wierzę — odpowiada bez wahania mniemana czarownica.

Zamyślonie oczy oskarżonych i niektórych widzów nie dają jasnej odpowiedzi na to pytanie. Czyżby w głębi duszy ludu, od lat tysiąca chrześcijańskiego, żywe były jeszcze dawne, prasłowiańskie tradycje wierzeń i gusel pogańskich?

Sw. Wrzesińska, siostra poszkodowanej opowiada, jak młodo wiono o Soltysowej, że jest „paskudnica”.

Ona zaś była spokojna, nigdy nikomu krzywdy nie czyniła.

Adw. Skoczyński, pełnom. powódki cywilnej, pyta: — Iluż ludzi brało udział w tem zajściu, poszło siłą wyciągnąć Soltysową z domu?

Sw.: — Było ze trzynastu ludzi. Oskarżeni potwierdzają mniej

lub więcej nieściele niektóre okoliczności zajść, nie przyznając się do winy, jednak długi korowód trzydziestu kilku świadków ustala dość wyraźnie obraz zmagania się podburzonego tłumu z rodziną Soltysów i następnie zawleczenie niebezpiecznej ofiary, by odczyniła swą krwią „urok” rzucony na chora.

Podprokurator domagał się surowej kary więzienia od 1 roku do lat sześciu na zasadzie art. 122 cz. I Kodeksu Karnego za gwałt na osobie popełniony przez podburzone zbójstwo.

Adw. Skoczyński żądał zasądzenia tysiąca złotych na rzecz Soltysowej za szkody moralne i materialne.

Obrona Stachników adw. Jarosz wnosił o lagodną karę z art. 512 K. K. za najście na dom i oddalenie powództwa cywilnego.

Adw. Maj, obrona Organowskiego wywoził, że ten znachor nic nie zawinił swemi radami, bo w zajściach udziału nie brał.

Adw. Gagatnicki, powołując się na różne wywoły prawne naukowe prosił o uniewinnienie swego klienta Józefa Ronto.

Adw. Hofmokl - Ostrowski również żądał uniewinnienia, podkreślając, że poszkodowana czuć się źle nie powinna, bo swą krwią istotnie uleczyła chora, została dobrodziejką wsi, którą zwolniła od „czarów” i od której należy jej się wdzięczność.

Sąd skazał znachora Ludwika Organowskiego na 6 miesięcy więzienia, Stanisława Stachnika na 3 miesiące więzienia z mocy art. 469 Kod. K. za lekkie uszkodzenie ciała, uniewinnił Katarzynę Dubską, Franciszka Dubskiego, Marcelę Plebana, a pozostałych zaś dziewięciu oskarżonych skazał każdego za najście domu z mocy art. 512 K. K. na miesiąc aresztu z zawieszeniem kary i zasądził z powództwa cywilnego tylko 45 zł. za koszty leczenia, oddalając żądanie wynagrodzenia strat moralnych.

Gdy jej królewska mość podaje rękę, można jej dotknąć

Z powodu pobytu królowej rumuńskiej w Ameryce

Świąt demokratycznych Stanów Zjednoczonych nie jest oswojony z królewskimi tytułami i związanym z tym ceremoniałem. Nie też dziwnego, że wobec przybycia do Ameryki królowej rumuńskiej uznano za konieczne w drodze publicznej ogłosić najludniejsze zasady zachowania się wobec wysokiego gościa.

Przedewszystkiem więc dzieńniki i radio zalecają sposób, w jaki należy witac królową. „Nie należy — piszą niektóre pisma najpoważniej w świecie — uderzać czołem o posadzkę ani też rzucić się na ziemię w czasie przedstawiania królowej”.

„Gdy jej królewska mość podaje rękę, można jej dotknąć. Jeżeli się tego nie czuł, wystarczy głęboki ułkon” — takie przepisy wydrukowano w dzieńnikach Brooklynu.

Nie wiele jednak pomogły te ostrzeżenia, bo w czasie uroczystości jakiś gorący amerykański ucisnął królowej dłoń bardzo silnie, po amerykańsku. Dopiero jakiś pułkownik, stojący obok, podbiegł do owego jegomościa i wytlumaczył mu, że jednak w stosunku do królowej nie należy tak bardzo nadużywać zwyczajowego w St. Zjednoczonych „uscisku” dłoni.

NA SZEROKIM ŚWIECIE

Paryż chce króla

Stolica Francji, mająca mnóstwo królów, jest tam bowiem królowa Paryża, królowe poszczególnych okręgów miejskich i wiele, wiele innych, postanowili zdobyć sobie także króla.

Na pomysł ten wpadli handlarze w halach targowych. Wybór tego króla ma się odbyć we czwartek, 28 października podczas obłotego świątowania, jakie właśnie w tym dniu świątowania wyjada. Król będzie nosił tytuł „króla wełny”. Opinia ogólna uważa, że z uwagi na zime nadchodząca tytuł to bardzo odpowiedni.

Dzieje kauczuku

Sir H. Wickham, „ojciec” plantacji drzewa gumowego w jednym z dzielniczków londyńskich opowiada dzieje powstania malajskich plantacji tego drzewa.

On to właśnie przed 50 laty przywiózł pierwszą nasioną drzewa gumowego z lasów nad rzeką Amazonką do państw malajskich. Oczekiwanie nasiona te, zebrane w ilości 70 tysięcy sztuk przy pomocy królowej, udało się Wickhamowi przewieźć jako kontrabandę, gdyż wywoz tych nasion był nieuzasadniony za karany.

Z takiej właśnie kontrabandy powstał cały obecny przemysł gumowy na wyspach południowo-wschodnich Indii; przemysł ten dziś przedstawia kolosa finansowe, bo kapitał jego wynosi około 100 milionów funtów ang. (prawie 4 i pół miljarda złotych według kursu dzisiejszego).

Gentleman

Na jednej z najradziejszych ulic Paryża do drożki samochodowej dźwiga się płody człowiek — lat 60, około 100 — i daje znak smółcowi, żeby podjechał. Młody człowiek otwiera drzwi, siada do samochodu, lecz natychmiast z niego wyskakuje.

Dlaczego? „Młody” człowiek był „damą” — swoją ośmiolateńską straszyczką. Wysocki z samochodu, bo zapomniał o obowiązku gentlemena i siadł pierwszy. Wysocki, zdjął elegancko czapkę, zrobił miłe uśmiechy, któremu jest bardzo przykro, pomógł „damie” siad do samochodu, poorem sam wysocki, obliczając zapewne w duszy nigdy nie popełniać podobnych wykroczeń przeciw obowiązkom gentlemena.

Kradzieże samochodów

w St. Zjednoczonych

St. Zjednoczone są krajem samochodów, lecz także krajem niezwykle niedulnymi i bez trosklich właścicielami tych samochodów.

W zeszłym roku np. skradziono będących bez dozoru na ulicach samochodów na sumie 300 milionów dolarów.

Wprawdzie z tej liczby 80 proc. udało się odzyskać z powrotem, jednakowoż mimo to samochody wartości 60 milionów dolarów w całym tego słowa znaczeniu „zmięli właściciele”.

Wobec tego, że kradzieże samochodów przybrały w Ameryce tak wielkie rozmiary, czynnik powołane wyraziły poglądy, że trzeba stworzyć specjalną centralę detektywów, która by zajęła się wyłącznie wykrywaniem złodzieiwo samochodowych.

Te wielkie i częste kradzieże samochodów są też powodem, dla którego premie ubezpieczeniowe w towarzystwach, płacących za szkody wynikłe z kradzieży samochodów, są niezwykle wysokie.

6.109.389 mieszkańców liczy New-York — Największe miasta

Z ogłoszonych niedawno w Waszyngtonie danych urzędowych wynika, że w St. Zjednoczonych 4 miasta mają powyżej miliona mieszkańców.

Największym jest New-York, mający

6.109.389 mieszkańców,

będący wskutek tego drugim co do wielkości miastem w świecie (pierwszym jest, jak wiadomo, Londyn). Dalej idzie Chicago, które ma

2.995.739 mieszkańców.

Chicago jest czwartym co do wielkości miastem, bo po Londynie i New - Yorku idzie Berlin, a potem Chicago. Piąte miejsce w świecie zajmuje Paryż, mający o 100 tysięcy mieszkańców mniej od Chicago.

Dalszym milionowym miastem Stanów jest Filadelfia, mająca

1.997.304 mieszkańców.

Wreszcie idzie Detroit. To miasto rozwija się z szybkością grzybów po deszczu; jeszcze na początku stulecia bieżącego Detroit miało zaledwie 350 tysięcy mieszkańców, gdy dzisiaj licza ta wzrosła do

1.250.000 mieszkańców, czyli w ciągu lat 20 została niemal czterokrotnie powiększona. Jedynym wylomaczeniem

tego zjawiska jest niebywały rozwój fabryk Forda, które głównie mieszczą się w Detroit.

Tak jak wyrób samochodów zrobił z Detroit wielkie miasto milionowe, tak znowu przemysł wielki stworzył inne wielkie środowisko miejskie — Los Angeles. Ta stolica filmu ma

dziś prawie milion ludności, gdy na początku stulecia, a więc przed laty 20, liczba mieszkańców wynosiła zaledwie 100 tysięcy. Taki szalony wzrost miasta jest nie tylko jedynym wynikiem w St. Zjednoczonych, lecz i wogóle w dziejach świata.

Tragedja gospodarcza w Anglii

Czy wrócić do 8-godzinnego dnia pracy?

Górnicy angielscy odpowiadają: nie

Korespondent londyński dziennika „Le Journal” udał się do ośrodka górniczego, gdzie odbył taką z górnikami rozmowę:

— To panowie górnicy? — zaczyna rozmowę korespondent, widząc grupę robotników; — może mi panowie opowiedzą, jak idzie walka? Prawda, że jest ona bardzo twarda?

— To prawdziwa bitwa. Nie mamy żalu do nikogo, niemiłosierny tylko tych, których sprawdzono niewiedomo skąd by pracowali w naszych kopalniach.

— Ale oni pracują tu jeszcze?

— Tak, to też spotkał pan zapewne silne oddziały policji, które pilnują pracujących górników.

— A kiedyż wy wróćcie do pracy?

— Wróćcie do pracy, pracować po 8 godzin? Nie, to nie dla nas. Zresztą to nas warunki inne są, niż we Francji. Kopalnie francuskie lepiej są urządzone od naszych, pracuje się tam wygodniej. Tu, u nas pracuje się w strasznym gorącu; trzeba też dłużej, niż we Fran-

cji, iść do miejsca pracy; nieraz robimy po 3 kilometry pomiędzy galeriami na piechotę.

— Zresztą — mówi inny górnik — w sporze chodzi o co innego, nie tylko o płaca. Nie możemy pracować z obecnymi właścicielami kopalni; są oni nieojajni wobec nas. Sprawy wtedy dopiero pójdą dobrze, gdy kopalnie zostaną znacjonalizowane.

Strajk górników, jak widzimy, to wielka choroba angielskiego organizmu gospodarczego.

Nieprzerwany wzrost drożyzny

Zywność drożeje po parę groszy, ale codziennie

A budżety domowe rodziny wstają o setki

Rzecz nieprawdopodobna: 100 kilogramów ziemniaków kosztuje 15 złotych

Szerokie warstwy ludności stolicy, dla których ziemniaki są podstawowym artykułem żywienia, pytają z niepokojem, co będzie dalej?

Uczni statystycy w mozolnie zestawionych cyfrach udawadniają nam, że drożyzna wstąpiła po parę groszy, że wzrost kosztów utrzymania w październiku wyniesie jakas część procent!

Tak, ale nie chcą oni wiedzieć, a ktoś inny ma reagować na fakt, że drożyzna choć wstąpiła po parę groszy, wstąpiła jednak codziennie. Z tych sum groszowych w budżecie pracowniczym powstają dziesiątki, setki złotych.

Jeszcze w końcu sierpnia r. b. (od 23 do 29) cena chleba żytniego w Warszawie w stosunku do jego ceny przedwojennej wynosiła, jak 100 do 189,7, a już w końcu września i na początku października r. b., jak 100 do 210,3, a zalem o 20,6 punktów więcej.

Kasza jęczmienna, której wskaźnik w końcu sierpnia r. b. wynosił 211,5, w końcu września i na początku października r. b. podniósł się do 223,1, wskaźnik masła w końcu września r. b. wynosił 236,3, a już na początku października 246,3; wskaźnik mięsa z 205,7 w końcu września r. b. podniósł się na 208,1, już na początku października; węgiel, jak wspomnieliśmy przedwczoraj w ABC, sprzedawany jest „na ucho”...

Zapytywani przez nas kupcy z branży spożywczej odpowia-

dają, że ceny wstają o „głupie parę groszy”; Komisariat Rządu zasypywany jest podaniami o podwyżkę cenników.

Ludność stolicy oczekuje od miarodajnych władz energicznego wystąpienia do walki z

nieustępliwą drożyzną. Tylko wystąpienie tych władz zdoła zapobiec całej serji ewentualnych zatorów, strajków i t. p. ruchów, jakie pracownicy zmuzzeni będą stać o całosci swego budżetu domowego.

Słoneczny uśmiech i wyszukana uprzejmość

oto najpiękniejsze cnoty polskie, których szukać będziemy w stolicy

Dzień uśmiechu i uprzejmości w Warszawie

Konkurs „ABC”

Uśmiech jest tym czynnikiem w życiu ludzkim, który najczarniejsze chwile opronizuje potrafi i który do każdego domu, pod każdą strzechę wprowadza słońce.

Uprzejmość jest pierwszym warunkiem dobrych stosunków pomiędzy ludźmi, ułatwia życie i stwarza niejednokrotnie wyjście z najtrudniejszych sytuacji.

W dniu wczorajszym ogłosiliśmy na łamach „ABC” list jednego z naszych Przysiaciół, p. Z. K., który zaproponował nam urządzenie „dnia uśmiechu i uprzejmości” w Warszawie.

Inicjatywę tę podejmujemy z radością. Będzie to pierwszy tego rodzaju konkurs w stolicy, o tyle ciekawy, że pozwoli on poznać odsłonek ludzi uprzejmych i że będzie pewnego rodzaju egzaminem z umiejętności życia w społeczeństwie.

Konkurs będzie się odbywał w sposób następujący:

W dniu z góry obranym współpracownicy i przyjaciele naszego pisma, wyją na ulice miasta i wszystkich spotkanych przechodniów poddadzą „próbie uprzejmości”, to znaczy prosząc ich będą o różne drobne przysługi. Będzie niesłychanie interesującym, ile ludzi w Warszawie przysłużyła się zechcą wykonać w sposób uprzejmy, ile zaś przy tej sposobności zachowa się niegrzecznie.

Doświadczenia i opis dnia uprzejmości, zamieścimy w następnych numerach „ABC”.

Wszyscy ci, którzy odpowiedzą uprzejmie na zwrócenie się do nich członka naszej Redakcji, będą skrupulatnie notowani i otrzymają jako pamiątkę dnia uprzejmości „bezpłatną prenumeratę „ABC” na przeciąg dwóch tygodni. Otrzyma ją również, wyróżnieni mogą być użytkowaci sami, względnie przekazają ją komus. Firmy handlowe mogą w zamian za prenu-

Ze szkoły powszechnej do szkoły średniej

Przed walnym zjazdem nauczycielstwa szk. powsz.

W dn. dn. 31 b. m., 1 i 2-go listopada r. b. odbędzie się w Warszawie, w sali Towarzystwa Hygienicznego przy ul. Karowej 31 — ogólnopolski Zjazd delegatów Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Należy się spodziewać, że w imieniu przeszło 36.000 człon-

ków zrzeszonych w tym Związku przybycia na Zjazd około 1.000 delegatów.

— Co, przedewszystkiem, znajdzie się na warsztacie prac Zjazdu? — pytamy sekretarza generalnego Zw. Pol. N. Szkół Powszechnych, p. Suda.

— Interesuje nas, nadzwyczajnie, sprawa typu szkoły w Polsce. Walczymy o szkołę jednolite, t. zn. szkołę, która nie stwarzała przepaści między szkołą powszechną, a szkołą średnią. To znaczy jeszcze, że chcemy powołać do życia taki typ szkoły, któryby umożliwiał przejście po ukończeniu szkoły powszechnej do 4-jej klasy szkoły średniej.

Dzisiaj jest tak, że nieraz kończący szkołę powszechną wyższą wykształceniowo ucznia 4-jej klasy szkoły średniej, a nieraz ustępuje mu. Jest to wynikiem braku jednolitego programu. Otóż ten program winien stać się podwaliną jednolitej szkoły.

— Inne jeszcze względy przemawiają na jej korzyść: wprowadzenie jednolitej szkoły pozwoli skłonić niższe klasy szkół średnich (poco ten podwójny wydatek?), a w samem Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego pozwoli na osiągnięcie oszczędności, t. zn. na przekształcenie dwóch departamentów — szkolnictwa średniego i szkolnictwa powszechnego — na jeden departament, powiedzmy — ogólnoszkolniczy...

O ile więcej projekty takie już istnieją w łonie rządu...

— Czy Zjazd ustosunkuje się do zażądaniej uposażeńowych naucejstwa szkół powszechnych?

— Naturalnie. Moge narazie tylko zaznaczyć, że w tej sprawie prowadzimy wspólna akcję z organizacjami, zrzeszającymi pracowników państwowych — zakończył p. Suda.

Proces kom. Bartoszewicza 16-ty dzień rozprawy

Zeznawał tw. Bostacki, od którego Bartoszewicz kupił pięciopokojowe mieszkanie w Spółdzielni mieszkaniowej, o sposobie dokonania tego kupna za sumę 25.000 zł. Spółdzielnia dopłaciła Bartoszewicza do udziału, bo świadek dał o nim dobrą referencję, słysząc przy przedtem, że Bartoszewicz bogatym się okazał i miał w Rosji dobrą opinię. Bartoszewicz wpłacił zadatek 10.000 złotych, a Bank Warszawsko-Gdański gwarantował za niego do sumy 20.000 zł.

Sw. Waharski, kpt. mar., widział na motzu próby z trzami, zmówionemi przez Bartoszewicza, które wywoływały uśmiechy oficerów wskutek złej budowy.

Dalšie zeznania odbyły się przy drzwiach zamkniętych.

Najlepsza i najzdrowsza
CYKORIA GLEBA
prawdziwa tylko z podkwa
94

Panie Komisarzu Rządu!

Kiedy zamknie się tę jaskinię zgorzienia?

W swoim czasie nieraz wskazywaliśmy na zgubną działość kabaretu „Momus”, który mimo spisania na 10 protokółów, wciąż bezkarnie wpuszcza na widownię młodzież szkolną; wspomnieliśmy przytem, że owe 10 protokółów gdzieś „tajemniczo” zginęły.

Milo nam jest stwierdzić, że, podobno, owe protokoły znalazły się w Kom. Rządu. Niestety, właściciel „Momusa” nie tylko drwi sobie z nich, ale podawemu gości młodzież w

swym kabarecie i szkaniuje przedstawicieli Rady Moralnej, kontrolujących widownię i głosność, przytem, rozwódzi się, że stać go na zamknięcie „gęby” wszystkim.

Pytamy raz jeszcze: czyżby Komisariat Rządu lekkał się niesfornego właściciela „Momusa” i czyżby inna miara miała być stosowana wobec niego, kiedy innym za drobne przekroczenia odbierano koncepcje? Dość tej swawoli, sięjącej zgorzienia!

Z TEATRÓW

TEATR MAŁY

„KŁATWA” — Stanisława Wyspiańskiego.

Reżyserował p. A. Węgierko.

Nie mamy szczęścia. Złożyli los obdarował nas wielkim pisarzem dramatycznym, ale nie pozwolił temu pisarzowi pisać, i oto, mając gorączką poacie, prawie nie posiadamy jego dzieła. Stanisław Wyspiański zostawił niemal jeden tylko utwór sceniczny bezwzględnie skonczonej; wszystkie inne to albo wspaniałe fragmenty, albo szkice, albo bruliony dzieł niepospolitych, z których przecież zawsze wicie przerażający kosmiczny wicher nieublaganej konieczności, bolesne nad wszelki wyraz poczucie tragizmu. Poetycka wizja świata, wyklębiająca się z serca autora „Nocy listopadowej”, czy „Achilleis”, czy „Wyzwolenia”, notowana była przezeń niecierpliwie, zaraz, pospiesznie. Odrwał rękę z ołówek od papieru tylko po to, aby, przzerwawszy szkicowa-

nie jednego widzenia, rzucić na innej kartce kontury innej poetyckiej koncepcji dramatycznej, która wolała o żywo! w słowie. Spieszył się. Trawiony gorączką twórczą, nie pracował, ale improwizował. Ściął się ze śmiercią, która go zbliżka szczyła suką zajadłej, nieuleczalnej choroby. Ale w tych utworach przez pół, czy przez trzy ćwierci, skonczonej, w tych ponadto obszernych, gdyż nie miał czasu na pisanie zwięzlejsze, w tych nieprzemysłanych do końca tragediach, przemawia zarówno z piękności, jak z błędów konstrukcyjnych i logicznych, zawsze wielki pisarz dramatyczny.

„Kłatwa” należy do najznakomitszych sztuk Wyspiańskiego. Idzie z niej ca widza prawdziwie greckiej dech tragicznej grozy. Lecz dramatyczne przesłan-

ki znajdują ujście we wnioskach dramatycznych nieco znaczących. (Szczegółowej analizy „Kłatwy” dokonałem w tonie studjów literackich p. t. „W moim konfesjonale” — wyd. F. Hoesiaka). Wnioski te zmętniały jeszcze bardziej we wczorajszym przedstawieniu, przez cenzorskie działanie reżyserkiego ołwoka. Po wykreśleniu bluzniczych okrzyków Młodej, która spaliwszy ofiarnie swe dzieci dla zbawienia ich niewinnych duszyceł, wola obłądnie w niebiosy:

Ciesz się, Boże, opium! Hej, ha!

Po wykreśleniu okrzyków oburzonego tłumy kamieniącego finału „Kłatwy”. Najpierwby należało opowiedzieć filozoficzną i dramatyczną treść tego pięknego utworu, nie wolno go od nieporozumień. Uczynić to — z konieczności niedokładnie, ale zato w jednym zdaniu. Treścią „Kłatwy” są dzieje greckiego księdza katolickiego, który złamał ślub czystości — przyczem wypada zaznaczyć, że za ściśleścią teologicznych przesłanek tragedji, może z licencją poetycka wyjętych przez autora z „ksiąg pisanych przez proroki”, odpowiada wyłącznie

gdzie niegdyś i poganin, oslepy król Edyp, opuszczony przez Eumenidy, oddycha po wszystkich swych zbrodniach narazcie spokojnie, jako usprawiedliwiony i niejako kanonizowany za przeżyte męczeństwo, bowiem pojął, że dotąd grzeszył jedynie pod przemożnym naciskiem losu, jak w ostatniej chwili grzeszył niewinnie pod przemożnym naciskiem, danych mu fatalnie od życia naturalnych namiętności.

Zresztą niepodobna w krótkim felietonie rozłożyć na pojedyncze nuty skomplikowanego finału „Kłatwy”. Najpierwby należało opowiedzieć filozoficzną i dramatyczną treść tego pięknego utworu, nie wolno go od nieporozumień. Uczynić to — z konieczności niedokładnie, ale zato w jednym zdaniu. Treścią „Kłatwy” są dzieje greckiego księdza katolickiego, który złamał ślub czystości — przyczem wypada zaznaczyć, że za ściśleścią teologicznych przesłanek tragedji, może z licencją poetycka wyjętych przez autora z „ksiąg pisanych przez proroki”, odpowiada wyłącznie

tragedjopisarz, gdy my, słuchacze, mamy prawo akceptować wszelkie założenia dramatyczne.

Wczorajsze przedstawienie „Kłatwy” było niezmiernie sumienne, pracowite. Wadą tego przedstawienia była — w wykonaniu aktorskiem — przewaga pierwiastka dyskusyjnego nad pierwiastkiem emocjonalnym.

P. Maliszewski grał księdza bardzo inteligentnie, ale nie stworzył typu namiętnego „chama”, który się zacięka w swoich norywach. P. Jadwiga Zmierzłowska zdaje się rozporządzać siłą dramatyczną, lecz wczoraj — zapewne z powodu premierowej tremy — grała błodną, ostrożnie. P. Kunina, artystka niewątpliwie zdolna, nie powinna była grać Matki księdza, ponieważ sztuka charakterystyki nie umiała przeżywić ciężkiej semickiego typu swej twarży. Ksiądz Wyspiańskiego był synem chłopki, nie żydówki. Gdy parobek mówi do Matki: „Wysię od naszych...” — nie znaczy to bynajmniej, że ma na myśli żydów.

Wacław Grubiński.



KINO

PROGRAM KIN
na piątek, dn. 29 b. m.

SRODMIESCIE.

APOLLO (Marszałkowska 106).
„Ja, która się sprzedała”. dramat.
W rolach głównych Ann Q. Nilsson
i Convey Tearle.

COLOSSEUM (Nowy Świat 19).
„Aesthetic and blasen”. francuski
dramat. W rolach głównych Hugonette,
Dufflos i Charles de Roche.

CORSO (Wierzbowa 7, tel. 238-32).
„Upiór w Operze”. dramat z udziałem
Mary Philbin i Lon Chaneya,
Wzniewione.

FILHARMONJA Jasna nr. 5.
„Kurier carski” (Michał Stróżycki),
dramat, podług powieści Juliusza Verne
z Nostżuchimym i Kowankiem.

MUZA (Mikołowska 73, tel. 66-21).
„Księżniczka i wesoła komedia
z Raymondem Griffithem.

PALACE (Chmielna 9, tel. 51-14).
„W PASZCZY KROKODYLA”,
z Niną Vanna, Lillian Hall Davies.
Sensacyjny film niemiecki.

PAN (Nowy Świat 40, tel. 237-40).
SPLENDID (Galerja Lubsembur-
ga, ul. Senatorska, tel. 20-54).
Oba kina wyświetlają równocześnie
wielki polski film sensacyjny
„Czerwony błazen” podług powieści
Al. Blażowskiego.

STYLLOWY (Marszałkowska 112,
„Złotych z Bagdadu”, przepiękna
bajka wchodząca z Douglasem F.
Fairbankiem w role główne.

ŚWIATOWID (Marszałkowska 111,
tel. 239-06).
„Słodko”, dramat. W roli głównej
Lya de Putli.

WODEWIL (Nowy Świat 43, tel.
361-90).
Film ten sam, co w kinie Filharmo-
nija.

URANIA (Krak. Przedm. 66).
„Smak egzotyki” wg powieści Co-
nan Doyle’a. Początek o 4 i 6-ej.

PLAC ZAWICIELA
SKOL (Marszałkowska nr. 69).
„Brodziej duszy”, dramat z Lodą No-
wą.

LUNA (Hoza 38).
„Jawonka”, polski film z J. Sno-
sarską.

WOLA
IRA (Wola 3, tel. 135-04).
„Czy pani nieśmiała sama?” komedia
z Reginaldem Denny.

CHŁODNA—ŻELAZNA.
BAJKA (Żelazna 61).
„Ognisty potwór”, w rolach głów-
nych Maude Bellamy i George O'Brien.

LUX (Elektralna 21).
„Maz precyzji zoni”, salonowy dra-
mat z wiośnią gwiazdą Menicelli.

KOMETA (Chłodna 49).
„Nad miodnym, pięknym Dunajem”,
z Lyą Marą oraz atrakcje estradowe.

PRAGA.
„LOTOS” (Zygmuntowska 10).
„Złoty motylek” z Lili Damita. Film
ciskawy.

Nad program występy Madziarów-
ny, Bolesia, Kamińskiego, Loskota i in.

ERA (Isywarłerska 4, tel. 116-53).
„Czarny Orzeł”, doskonały film z
Rudolfem Valentino.

PLAC KRASINSKICH.
FORUM (Nowińska 11).
„Andrzej z Prateru” (srebywey
Wiednia), komedia z Patem i Palaszo-
nem oraz 2 filmy aktualne.

OCHOTA.
„OAZA” (Grójecka 56).
„Egipcynie, Indzie i zwierzęta”, dra-
mat w 10 aktach.



RADJO

POPOŁUDNIU I WIECZOREM

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?



TEATR

RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na piątek, dn. 29 b. m.

Warszawa (długość fali 400 metrów).

Godz. 15 Komunikat gospodarczy.
16:45 Komunikat haterski; 17. Od-
czyt p. L.: „O motorach bliźniaczo-
wych” p. L. Jerzy Falkiewicz;
17:30 Odczyt p. L.: „Ustrój admini-
stracyjny” p. L. Julian Soski (z cyklu „Co każdy polak o
swoim kraju wiedzieć powinien”); 18
Koncert popołudniowy. Wykonawcy:
Janina Dzierżbińska (śpiew), Janina
Wysocka, Ochłewska (fortepian) i
Tadeusz Ochłewski (skrzypce). Utwory
Szymanowskiego, Moniuszki, Ze-
lenskiego, Chopina, Stokowskiego,
P. Maszyńskiego i innych; 19. Komu-
nikat rolniczy; 19:35 Nad program
Rozmaitości; 19:55 Odczyt p. L.: „O
alouach” wygłosił prof. Gabriel Tol-
wiński; 20:30 — 22 Koncert wieczor-
ny (kamaralny). Wykonawcy: Józef
Oziński (skrzypce), prof. Lucjan
Baldziejewicz (wiolonczela) i prof.
Marjan Dąbrowski. Słowo wstępne
wygłosi Leopold Biernat. Beethoven;
Trio B-dur op. 97; Czajkowski; Trio
fortepianowe. Na zakończenie sygnał
czasu i informacje prasowe.

RADIO ZAGRANICĄ.

Berlin, 504 m. — 17 Koncert Bee-
thovenowski, kwartet amerykańczy op.
18 Nr. 4 G-moll kwartet smyczki, op.
59 Nr. 1 G-dur; 20:30 Koncert 200-le-
cie muzyki orkiestrowej VIII Haydn
i Mozart; Symfonia G-moll Mozarta,
Symfonia G-dur Haydna; 20:30 Muzy-
ka łączna.

Paryż, 1750 m. — 13:30 Koncert or-
kiestry Gagnia, m.in. Aubera uwerfu-
ra „Leśki kwartet”; Wernera
„Skrzypce pana Conti”; Beetho-
wen i utwór z sonaty patetycznej
Rachmaninowa; Preludium; 21:30 Ra-
diokoncert.

Mediolan, 370 m. — 16:35 Jazz
band; 21 Koncert: utwory Verdiego
i Mozarta.

Rzym, 425 m. — 17:35 Jazzband
hotelu „Russla”; 21 Koncert, w pro-
gramie m. in. Doolizetti, Liszt, K.
Strauss, Verdi, Hammerstein (współ-
nie z „Jasną i Malgosi”), Mascagni i Sme-
tana.

Brao, 321 m. — 19 „Bogacz i śmieć”
utwór jednoaktowy S. X. Svobody; 20
Koncert „Klubu śpiewaczego i o-
rator”; koncert pod dyrykcją K.
Vacha.

WIADOMOŚCI RADJOWE

TRANSMISJA RADJOWA OPERY Z TEATRU WIELKIEGO.

Dyrekcja „Polskiego Radja” mając
na względzie popularyzację muzyki
powołanej i klasycznej oraz idąc po li-
tę ządanie liczących radioluchaczy, któ-
ry w tej sprawie zwracali się do Za-
rządu radiostacji warszawskiej—usi-
liwie zabiegając w Dyrekcji Teatru Wiel-
kiego o możność zainstalowania mi-
krofonu na scenie Teatru.

Obecnie „Polskie Radio” otrzymało
zażalenie z gdańskiej Dyrekcji Teatru Wiel-
kiego na transmisję jednej opery tygo-
dniowo.

Z inowacji tej będą niewątpliwie
bardzo zadowoleni radioluchacze polscy,
którzy w ten sposób uzyskają mo-
żność usłyszenia przez radio opery
bezpośrednio przekazanej wprost ze
sceny.

WIADOMOŚCI FILMOWE

TANIE KINO DLA MŁODZIEŻY.

Zarząd T-wa Eugenicznego, pragnąc
ułatwić uczące się młodzieży naby-
wanie ulgowych biletów na seanse w
„Uranji”, postanowił na każde sądzi-
nie dyrekcji Szkoły lub Kola Rodzi-
cielskiego, dostarczać przez swego de-
legata, żadaną ilość ulgowych biletów
po 50 gr. dla rozprowadzania na miej-
scu w danym Zakładzie naukowym.

Regulowanie należności będzie na-
stąpiło perjodycznie, t. j. raz na
miesiące z potrąceniem 10 proc. od
wpłaconej sumy na zasilenie fundu-
szu na wpisy i pomoce szkolne dla
niezamożnych uczniów.

Zamówienia na bilety należy kiero-
wać na piśmie do dyrekcji „Uranji”
lub telefonicznie 38-10 od 4-ej do 7-ej, okręgu
moskiewskim.

MUZYKA

Z FILHARMONJI

Dzisiejszym, piątkowym koncertem
symfonicznym dyrygowanym będzie
Gregorio Filibecki. K. koncertnie
wzięto udział pianista, prof. Wiktor
Lubanski, który przed niedawnym
czasem zwerbował laury w Anglii i Fran-
cji i wykona koncert Czajkowskiego.
W części orkiestrowej występnym je-
do nowość „Lapier” Ducosa, Dalej
Fantazja Rzymskiego „Pan Twardowski”,
„Franceska da Rimini” Czaj-
kowskiego i wstęp do „Meisterlinga”
Wagnera.

Niedzielnym porankiem poświęcony
będzie Czajkowskiemu. Na popołudniowym
koncercie pod dyrykcją
Adama Dolęckiego wystąpi utale-
nionym skrzypka Lili Hakowska
i grać będzie koncert Saint-Saens’a.

TEIKO KIWA W OPERZE

Śłyną japońska śpiewaczka, nie-
zrównana M-mie Butterfly, głoszna na
obu półkulkach Teiko Kiwa wystąpi
po raz pierwszy gościnnie w teatrze
p. Teiko Kiwa wzbudziła zrosnął
zainteresowanie wśród melomanów,
którzy mają swawym w pamięci jej
tryumfalne sukcesy w Polsce.

WIELKI KONCERT L.O.P.P.

Wielki Koncert L.O.P.P., który od-
będzie się w niedzielę, dn. 31 b. m., o
godz. 4-ej min. 30, w sal. Konserwato-
rium obudził żywe zainteresowanie
słuchaczy oraz faworyzacji naszej sto-
licy. Szeroką przedmioty utworów Cho-
pina, Moniuszki, Wieniawskiego, Szop-
skiego wykonają: p.p. Stanisława Ar-
gasinska, prof. Zofia Rabczewiczowa,
Ign. Dyras i dyr. Józef Oziński. Pier-
szą fortepianem prof. Ludwik Ure-
stein.

Zarządowi bogactw i artystyczny pro-
gram, jak i osoby wykonawców, wró-
dził koncertowi świetne powodzenie.

Bardzo przystępne ceny biletów (od
1—5 zł.) przyczyniły się zapewne
również do tego, że w niedzielę sala Kon-
serwatorium wypełni się po brzegi.

Bilety wcześniej nabywać można w
lokalu Komitetu Stołecznego L.O.P.P.,
Krak. Przedmieście 5, tel. 132-14 i
54-75.

RECITAL STANISŁAWY ARGASINS- SKIEJ

Stanisława Argasinska, znakomita
pianistka, występuje z recitalem w
sal. Konserwatorium w czwartek, 4 li-
stopada. Program bardzo interesują-
cy zapowiada szereg nowych utworów
francuskich, które artystka przywoła-
ła ze sobą podróży do Paryża.

Dienniki czeskie donoszą, iż 65
proc. akcy fabryki Frankopol w
Okocim pod Łabąrką wykłpiły czeskie
zakłady Skoda. Fabryka jeszcze
w bieżącym miesiącu zostanie prze-
jęta przez nowy zarząd Zamierza jest
frontowna przebudowa zakładów,
gdzie obecne urządzenia nie nadają
się do wyrobu silników i samolotów.

WIADOMOŚCI LOTNICZE

Znany lotnik angielski Bullmann u-
siłuje obecnie pokonać rekord francuza
Collino na wysokości. Jak wiadomo,
Collino wzbił się w powietrze na
12.442 mtr. Bullmann dla celów do-
wozienia rekordu chce użyć samolotu,
sprzedanego w całość z melau, któ-
rego silnik nie przetrwał będzie z kom-
presorem powietrzny.

Bullmann spodziewa się osiągnąć
wysokość 15.000 metr. aby zapewnić
prawidłowe funkcjonowanie przyrzą-
dów pomiarowych, na tak dużej wy-
sokości, gdzie panuje przeciętna tem-
peratura 40 stopni poniżej zera, mają-
być one pomierzone w futurach e-
lektrycznie ogrzewanych.

W wyższej szkole Żegluga Powietrz-
nej w Leningradzie ma się odbyć w
tych dniach próby wlot pierwszego
balonu sterowego konstrukcji i patentu
rosyjskiego. Według informacji
danełnowych sowieckich sterowiec ten,
o pojemności 2500 metrów sześciennych
zabrac może czterech ludzi załogi.
Calkowity koszt budowy jego po-
kryły składki na ten cel, złożone przez
robotników przemysłu chemicznego w
okręgu moskiewskim.

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na piątek, dn. 29 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś wiecz. dramatyczna opera
„Tamburasc” z występnym gościn-
nym p. Paimandri (Lewicki) w roli
Elzbiety i p. M. Sawil, jego w parali-
bi i t. w. w. Udział biera również p.p.
Czapla, Głowacki, Papiński, Dubna,
Mozzale, M. Piłowski i W. Wiel. Dy-
ryżer p. A. Dębski. Świątka sceny
choreograficzna: „Wymna ludzka
gajla u Venus, ułuda p. Zofia
Czerniakowska; widowiska.

Jest to pierwsza opera K. Szymano-
wskiego „Krol Roger” w Świątce pra-
gnącej w obadzie. W niedzielę o g.
7-ej popoł. „Pan Teuzjanski” wle-
czozem „Dawecyna” Zuchosi” i
„Sceny taneczne Głowackiego”.

NARODOWY (Plac Teatralny).

Dziś oczekiwania z wielkim in-
terwsem, premiera „Krola Edypa”
Sophocles, który poza niemieckimi
przedstawieniami Reinhardta nigdy
dotąd w Warszawie nie był grany.
Na szeroka skalę zakrojone widow-
isko przygotował reżysero A. Zel-
werowicz. Rolę tytułową odtworzą
W. Gęga, J. Jankowski, p. Broniszowa,
na inne role p.p. Sawicki, Alfred i
Jan Staszewski, Nowki, Zieliński,
Wyrykowski. W chórze, którym
przewodzi p. Myszkiewicz, bierz
udział 40 osób. Dekoracje W. Dzian-
ka, muzyka L. Marcewskiego, pre-
klad K. Morawskiego.

W niedzielę popoł. o godz. 3:30 po-
raz pierwszy po cenzurze znikniętych
„Saladus” z Karłowickim, Solekim,
Chmielewskim, Kotarbińskim, Ma-
drowską, Mogiłańską i Frankim
Tadeuszem w rolach głównych.

LETNI (w ogrodzie Saskim).

Dziś w piątek ukaże się pełna szca-
rość humoru i dowcipu lekka komedia
p. L.: „Córka króla czekolady”.

„Córka króla czekolady” w
tak znakomicie grana przez całą zę-
półkę Brydzinska, Lenczewska,
Orwidim, Jankowski, Luchowicz,
na inne role p. Sawicki, Solekim,
Chmielewskim i Hnydryńskim w rolach głów-
nych.

Jutro, t. j. w sobotę wchodzi na re-
pertuar teatru Letniego broctwo w
3 aktach A. Hupwooda p. t. „Na-
szożeczka”.

W niedzielę o godz. 4-ej po cen-
zurze ukaże się pełna szca-
rość humoru i dowcipu t. „Córka kró-
la czekolady”, z Brydzinską, Len-
czewską i Hnydryńskim na czele.

POLSKI (ulica Obózna).

Codziennie w inscenizacji I. S. Szy-
lera „Dzieje Grecji” Zeromskiego.

Ewa Pohotyńska — Maria Mo-
dzelewska, Lukasz Niepołomski — Lu-
bołek, Zygmunt Sczerbiec — Lu-
czewski, Pochrzą — Samboriski,
Pierza-Splawski — Józefa Stepińska,
Janina — Dączyńska — Grot-Olewska,
— Staszewska, Harst — Fritzsche,
Bodanza — Nowakowski, pani Po-
hotyńska — Stanisława, pani Po-
hotyńska — Słubicka, Anioła —
Kawinella, Róża Niepołomski — Kun-
cewiczówna, Maria — Grot-Olewska,
Judwig — Skibińska, pani Mar-
linowska — Stoma, brzoza — Hu-
rowski, reaktor — Gawlikowski,
doktor — Boguskiński, Jyd — Ma-
niecki, ektor — Zajaczkowski, stu-
dent I — Otolia Olszewska, II —
Wasiel, III — Luba Lilewska, mo-
ny redaktor — Dęba, helar —
Pobóg-Nowicka, pobożna — So-
kolowska, Balesinski — Danlo-
wski, Grzywek — Arnold, Jofiel —
Mielicki, komiktor — Dęba,
lobaj — Wasiel, zbieracz bulwoty —
podd, grejcy w rufce, policja.

Początek o godz. 8
W niedzielę i poniedziałek o 4-ej
po cenzurze znikniętych przezbawczy
„Dzień bez Mianstien” z Maszyńskim,
Samboriskim, Mazarekówną i Słubicką
w rolach naczelnych.

MAŁY (Filharmonja, ul. Jasna).

Codziennie świeżo wystawiona „Kla-
twa” Wyspiańskiego w znakomitej in-
scenizacji Al. Węglika, z Kumińa i
Maliszewskim w rolach bacznych.

NOWOSCI (ul. Bielńska).

Dziś wielki program z p. Br. Bro-
nowskim na czele. Wspaniała farsa
„Ci co kraj”, 2 przedstawienia 7:30
i 9:30.

IM. FREDRY (ul. Śniadeckich).

W piątek raz jeszcze „Obrona Cze-
łchewczy” z p. Bystrzyką, Płonką,
Pierzanem, Buszpanem, Sarnieckim
w rolach głównych.

W sobotę w godz. 4-ej popołudniu
przedstawiana dla młodzieży zło-
dziej „Zetula” Alisa, hr. Fredry, Ce-
zy najniższe.

CWIKLIŃSKIEJ I FERTNERA

(Nowy Świat 63).
W sobotę premiera świetnej komedji
Teatru Bazaru „Księżniczka”.
W wesołej tej sztuce pełnej gę-
sławnych sytuacji, główną rolę
kreuje A. Fertner. Dależ obada two-
raz: M. Chywezi, M. Gella, B. Kocle-
wiczka, H. Pestyczka, H. Stepińska,
H. Babuszówna, W. Grabowski, K. Ju-
stian, J. Janusz, W. Roland, C. Sko-
niewicz, W. Walter, J. Wesolowski,
T. Żelbiński i inni.

Dziś „Ślubne lato” F. Gaudery,
z M. Cwiklińską.

TEATR NIEWIAROWSKIEJ

(ul. Jasna, nr. 27 Sienkiewicza).
Dziś i jutro oprelita „Księżniczka
Diana” z Wiktorją Kawecią w roli
główniej.

Dyrekcja teatru znowużo przedsta-
wiania, chce dać możność Magistratu
w przedłożeniu się o pozimocie arty-
stycznym tej imprezy. Teatr będzie
czynny aż do czasu powzięcia przez
Magistrat decyzji w sprawie wyniaru
podatku widowiskowego.

O ile omleniście podatków nie nastąpi,
teatr Niewiarowskiej zostanie ostatec-
nie zlikwidowany.

ODRODZONY (Praga — Zyg- munłowska).

Dziś i jutro „Prokurator Maxwell”
z W. Władysławem w roli tytułowej.
W sobotę, dn. 30 b. m. premiera
szkół Hermanna „Dzień Zaduszy”
w opracowaniu reżyserkim Jadwigi
Turkowskiej.

„Ułtisi” która op. Turkowiczówna,
Szarogowa, Sierocka, Zofia,
Szarogowa, Dączyńska, J. Dączyńska,
K. Staryński, Tomaszewski, Kozioł-
kiewicz, Staszewski i inni.

W niedzielę, dn. 31 b. m., o godz. 4
po cenzurze znikniętych „Prokurator
Maxwell” (Dzieln. szlacheckie).
W poniedziałek, dn. 1 listopada o
godz. 4 pp. po cenzurze znikniętych
„Imperj”.

„ZJEDNOCZONYCH”.

W poniedziałek o godz. 8:15 premiera
nananej sztuki G. Zapolskiej „Mar-
nadie pani Dulskiej”. Sztuka otrzyma-
ła całkiem nową wytworę i b. staran-
na reżyżerki K. Tarkńskiej.

QUI PRO QUO (Galerja Lu- semburga, ulica Senatorska).

Reżysjony śmiech rozbrzmiana na
sali, na granicy obywateli „A tym-
czasem, panie, tożem!”.

PERSKIE OKO (Marszałkow- ska Nr. 125).

Codziennie wspaniała rolowa jeżenna
Z ul. do sztuki z udziałem najsłyn-
niejszych artystów z Zyg. Pogorzels-
kiego na czele, która licznie zgroma-
dzoną publiczność wita gorącymi okla-
skami.

OLIMPIJA (Marszałk. 114)

Dziś premiera wielkiej rewji nape-
wiennej Lela i Nola, Warszawa —
Tulko — Kuniłdów w trzech aktach
18 obrazach, w wykonaniu artystów
Dobro-Madziarskiej, Otaniczkiej,
Sławickiej, Beckowskiego, Chira-
nowskiego, Justzowa, Słabickiego,
Szarogowskiego, Stradawskiego, Śnie-
żkowskiego i Wirskiego.

ELPRADO (ulica Hoza 25).

Codziennie program p. t. „Kto za to
zapłaci” z Kocłowskią, Skuleką,
Zimorowiczą, Al. Cybulskim i Stro-
zewskim na czele.

MIGNON (Marszałkowska 81b)

Dziś i codziennie rewja w 5 czę-
ściach „Warszawa — Japonia”.



SPORT

CUKIERNIA I KAWIARNIA „SYRENA”

Sniadeckich 5 (dawniej Cafe Walter). Telefon 147-24.

Najwykwnitniejszy lokal artystycznie urzadzony otwarta od 8 rano do 12 w nocy.

Znakomita kuchnia, własne wyroby cukiernicze. Koncert zespołu artystów od 6—12, oraz poranki artystyczne w swiata od 1—4.
Rendez-vous towarzyskie od 6 wieczór z tańcami. Licytacja zapozniona we wszystkie pisma.

161

SPLENDID Galeria Laxenburga
Początek o 6-tej w.
Dziś premiera
Czerwony Błazen
w roli głównej **Helena Małowska.**

Nowinki z miasta

OBRAZ KS. MARKA DLA HARCERSTWA

W Antónówce pod Czablryniem na Ukrainie, w kościele parafjalnym w ukryciu przed władzami rosyjskimi przechowywany był troskliwie obraz Matki Boskiej Berdyuczowskiej, ongiś własność ks. Marka, Karmelity, kapelana Konfederatów Barskich.

W r. 1914 proboszcz ks. O. ledźki wyczerpił obraz dr-owi Juljanowi Wieliczce, celem zabezpieczenia przed wypadkami wojennymi z prawem postąpienia według uznania, byle obraz został uratowany dla Narodu.

Dr. Wieliczko postanowił o- fiarować obraz Harcerstwu, a ks. proboszcz Trojanowski z parafii Bożego Ciała utnułował doni ofiarę połowy.

W uroczystości poświęcenia i wręczenia obrazu w kościele Bożego Ciała na Kamionku weźmie udział Naczelna Rada Harcerska i liczne rzesze młodzieży harcerskiej oraz przyjaciół harcerstwa.

PRZED ZJAZDEM JUBILEUSZOWYM MACIERZY

Zjazd Jubileuszowy Macierzy, przy- padający w dniach 30 i 31 b. m. na- biera cech wielkiego święta oświat- nego, które będzie żywą ilustracją 20-letniej pracy tej pierwszej pol- skiej instytucji oświatowej. Położo- na ze Zjazdu wystawa wydawni- ctw, wykresów, druków, ilustracji itd. Polskiej Macierzy Szkolnej bez- dołnego dopelnieniem przemówień i tele- ratów zgłoszonych na obrady Zjazdu.

Zjazd uświetni, jako się dowiaduje- my, swoją obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

W Zjeździe Jubileuszowym Macie- rzy weźmie również udział przedsta- wiciele nauki, oświaty i pracy społe- czeń - kulturalnej.

Nabożeństwo w Katedrze S-ego Jana odprawi J. E. ksiądz Biskup Gall.

Zjazd wywoła żywe zainteresowa- nie zarówno wśród szerokiej sfer kul- turalnych stolicy, jak i prowincji.

POKAZ OGRODNICZY.

Zarząd Towarzystwa Ogrod- niczego Warszawskiego w nie- dziele, dnia 1 listopada o godz. 3-jej po poł. urzadza pokaz o- grodniczy w ogrodzie Pomolo- gicznym (Nowogrodzka 69) na temat „Ciecie winorośli” dla miłośników ogrodnictwa i prak- tykantów miejscowych zakła- dów ogrodniczych. Objasnić będzie p. Jan Maciejewski. Wejście bezpłatne.

CHÓR URZĘDNIKÓW PANSTWOWYCH.

Klub Urzędników Państw- wych zamierza zorganizować chór mieszany, chór męski i teatr amatorski.

Osoby pragnące brać udział w chorach, lub teatrach amato- rskich, zechcą się zgłaszać w Klu- bie Urzędników Państwowych, Nowy Świat 67, tel. 313-97 od godziny 4-jej do 7-jej wiecz.

DRZAZGI

POCZTA MOJA! POCZTA NASZA!

Zarząd poczt i telegrafów — To „krzyżówka” dość wesola; Niki nie umie jej rozwiązać, Kwadratura istny kula! Codziennie inne ministerjum. Do poczt prawa swoje zgłasza; Jedno wola! — Poczta moja! Drogie krzyżki; — Poczta nasza! I tak stale tkną te spory, Niezem poków w górach rwący. — Stowem, zarząd poczt w tej chwili, To... Holender latający!

Eszel.

WYBORY DO SEJMU

odbędą się dopiero po „V Ty- godniu Akademika”, tak twier- dzą akademicy, rozrzucając u- lotki tej treści po ulicach i wy- wołując sensację wśród prze- chodzących, którzy zaciekawieni irapującą treścią dowiadują się o terminie „Tygodnia Akade- mika”. 4 — 14 listopada.

WYSTAWA

„KULTURA CIAŁA I STROJU”

Wystawa „Kultura ciała i stroju” zorganizowana w Dolinie Szwajcars- kiej na wzór zachodnio-europejski; codziennie ściaga tłumy publiczności elegancji. Ciągła oprawa dekoracyj- najmat H. Czernego, T. Gronowskiego, St. Norblina, J. Zaruby i innych zyskuje poklask.

Dział ekspozycyjny jest reprezento- wany przez tak poważne firmy, jak „Cleo”, „Dorsy”, „Maison Gustawa”, M. Elraim, S. A. S. Hiszpański, Fr. Karpiński, W. Klimecki, K. Kozłowski, L. Leszczyński, B. Myszkowski, J. Myszkowski, S. Zembrzydłi, „Perfection”, L. Różycki, S. A. Sa- turnia, Dr. Scholl, L. Sobocińska, L. Spiess i Syn, W. Środnicza, E. Strós, „Triolet”, Warsz. Tow., „Motor”, Sp. Akc., Warsz. Sp. Bławatna i t. p.

Codziennie pokazy z zakresu kul- tury ciała i stroju.

Dziś w piątek, o godz. 5 i pół wiec, ozorem pokaz bókai pod kierunkiem mistrza stawów europejskiej p. W. Ju- pozny Dabrowskiego.

W sobotę pokaz modeli firmy „G. Zmigryder” i „Henriette”.

We wtorek wielki pokaz modeli firm: M. Apfelbaum, B. Myszkowski, det. L. Leszczyński i A. Zedrański.

RUCH POCIAGÓW.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że ze względu na małą frekwencję pod- róznych, począwszy od 1 listopada r. b., wagon restauracyjny, kursują- cy obecnie na linii Warszawa-Łódź, w poc. Nr. 901, odchodzącym z dwor- ca Głównego w Warszawie o godz. 8.00 i w poc. Nr. 902, przybywają- cym na tenże dworzec w Warszawie o godz. 20.44, będzie w obiegu tylko pomiędzy Warszawa i Lublinem, o- raz że począwszy od 1 listopada r. b., pociąg mieszany Nr. 852, odchodzą- cy z Łukowa o godz. 4.53 i przyby- wający do Siedlec o godz. 5.40, ze względu na miejscowe warunki, kur- sować będzie według następującego zmienionego rozkładu: Łuków od- jazd 5.45, Siedlec przyj. 6.30.

KORZYSTAJCIE PANIE!!! Okrycia
łokowe, bibelotowe od 500 zł. pluszo-
we, barankowe 130 zł. najmniejszej
radio reklamowe z lutem 140 zł. wy-
kwintnie typowe 175 zł. **FUTRA** 275
wełniane 60 zł.
Pracownia Szwalniczo-kniskierska
Br. U N K I E W I C Z A

Hoża 54 m. 2. Filja Krucza 20

Samobójstwo z powodu akcyj

Finanista S. z ul. Marszałkowskiej zakupił swego czasu za ogromną sumę akcyj „Lena” i „Baku”. Dowie- dziawszy się niedawno z gazet, że ak- cje te są fałszywe, spalił je. Po nie- wozwie jednak stwierdził, że tylko część była fałszywa i że reszta spalo- nych, przedstawiająca wartość aż 80,000 dolarów, była prawdziwa. S. z tego powodu dokonał zamachu samo- bójczego strzałem z rewolweru. Ran- nego odwieziono do prywatnej kliniki.

Mały solenizant Pod samochodem

Przy ulicy Poznańskiej nr. 15 mie- szka rodzina Czarko. Wczoraj 6-letni Tadeusz Czarko był solenizantem. Ro- dzice naspęchając mu ręce lakociami, obdarzyli go wolnością.

Malec wyszedł na ulicę i wpadł pod samochód Nr. 18737 i został po- turbowany. Niezależnie soleni- zantowi odwieziono do dziecięcego szpi- tała przy ulicy Kopernika.

LECZNICA

Specjalna przychodnia dla chorób we- nerycznych i niemocy pło- cowych. Leczenie najnowszymi środkami. Renigen, lampy warcowa Sollux, elektryzacja, Analizy lekarskie. **ORDYNACKA 9, TEL. 515-05**

Czynna od 8 1/2 rano do 9 wiecz. Porada 3 zł.

W niedziele i święta od 10 — 2 popoł.

Dr. med. Amsterdamski

Chmielna 34. Tel. 405-12
Choroby weneryczne, płciowe, skórne. Analizy krwi (syfiliis). 117
Przyjm. do 9 rano. i 4—8 wiecz.

Dr. med. BERNSTEIN

Wspólna 63 m. 1 (parter)
tel. 402-61
chor. weneryczne, niemocy płcio-
wa, skórne, włosów i kosme-
tyka lek. Przyjmuje 8—1 i 4—8 pop.

Panie 1—2. Niezamotywny ustępstwo. 121

NA RATY

MEBIE OKRYCIA DAMSKIE
CENTROPOLONIA
DŁUGA 19 — ELEKTORALNA 9
156a TELEFON 509-63

OBUWIE

NA RATY
BON TON
Marszałkowska 34
(w podwórzu) 52

MEBIE NA RATY

DO 10 MIESIĘCY stałym i po-
cożnym klientom bez zaliczek daje
Magazyn mebli **FRANCISZKA**
BRZOZOŃSKIEGO, Nowy
**Świat 49, i pięć (dawniej Elek-
toralna 11, wiatki) wybitny sypialni,
gabinetów, salonów, kredensów, sto-
łów, szaf, bielizniarek, zegarów, biu-
roek, otoman, leżaków, mebli gitych**

88

Uwagze właścicieli dorożek samochodowych i szoferów

Wobec tego, że policja ruchu jest już w Warszawie czynna i przystępu- je do wykonywania czynności zwiaz- nych z kontrolą ruchu samochodowe- go, sprawdzając przytem posiadanie

przez szoferów praw jazdy oraz stan techniczny pojazdów, leży w intere- sie właścicieli dorożek samocho- dowych i szoferów, którzy pragną unik-nąć odpowiednich kar, bezwzględnie doprowadzenie swych samochodów do całkowitego porządku.

Obecnie bowiem b. często zdarza się, że właściciele samochodów nie dbają o utrzymanie drobnych usterek, które wywołują fatalne wrażenie, a często niepożądane skutki. Chodzi mianowicie o pobite w samochodach szyby, brudne i nieowiewiane tablice rejestracyjne (numery), nieowiewia- ne liczniki, zniszczone pokrycia wewnętrzne samochodów (co jest har- dzo ważne w okresie zimowym), schludną odzież szoferów i utrzyma- wanie przez nich czystości osobistej etc.

Władze administracyjne dają bo- wiem do tego celu, aby samochody w Warszawie nie kompromitowały swym wyglądem zewnętrznyim stolicy.

Postawienie tej sprawy na należytym poziomie utrudnia panujący kry- zys gospodarczy, który uniemożliwia wycofania pewnej części dorożek samo- chodowych, stan i wygląd których jest niedopuszczalny.

Pierwszy zjazd anatomiczno-zoo ogiczny

W sobotę, 30 b. m., rozpoczyna się w Warszawie Pierwszy Zjazd Ana- tomiczno-Zoologiczny, na który zjeżdżają przedstawiciele wszystkich ośrodków pracy naukowej w Polsce celem wzajemnej wymiany zdań w sprawie zagadnień interesujących ich dziedzinę pracy, przedstawienia swo- go dorobku naukowego i nawigania bezpośrednich stosunków.

Należy podkreślić, że Zjazd obecny odnosi się do niezwykle wielkiej ilości (73) zgłoszonych referatów; świadczy to chlubnie o intensywno- ści pracy polskich anatomów i zoolo- gów, którzy nie potrzebują się wsty- dzić swego dorobku naukowego wobec kolegów zagranicznych, odby- wających podobną zjazd dość czę- sto.

USIBA EFTE PŁY-

TA... są najlepsze płyty gramofonowe nadające się do tańca. Orygi- nalne nagrania amerykańskich, angielskich i francuskich artystów. Wyż- szej jakości nutowe tancerze: charlestony, shimmy, tango i waltz-boston. Zgad- we wszystkich składach muzycznych. 145

NA SPŁATY

MODNE PALTA DAMSKIE
JESIENNE, ZIMOWE
PLUSZOWE I SUKNIENNE

MODNE PALTA

DAMSKIE
JESIENNE, ZIMOWE
PLUSZOWE I SUKNIENNE

PALTA JESIENNE

MĘSKIE
JESIENNE, ZIMOWE
PLUSZOWE I SUKNIENNE

DZIECINNE

GARNITURY I PALETKA

OBUWIE

MĘSKIE, DAMSKIE,
DZIECINNE,
BUTY z CHOLEWAMI.

W OLBRYZYM WYBORZE

Dom Towarowy
KURCAN
DŁUGA 50, w podwórzu 108

DZIECIĘCE:

szapełki, sukienki, 12 i 14 i 2 i 4, wszelka konfekcja najtaniej. Wspólna 14. — Wejście do bramy 160

BURKI

go to- wych mekich damskich wielkiwybór. Kartki do polowania, gospodarstwa. Garnitury marynarko- we, smokingowe, sportowe, czysto- skie. **PALTA** zimowe, jesienne, sukienki, damskie, uczni- skiowskie. Uwaga! Tanie! Gotówka. Zeszłożone palta damskie, męskie garnitury, 50 zło- tych. Nie kupuj na rozpiąt, przepła- cając. Zle je- stesie ubrania, War- szawska 34a. Chrześcijańska ul. Wilcza 57 m. 2, tel. 176-91. 33

PANI

jeszcze nie kupiła w Centrali Wypre- dzalni, Bracka 2, czyto wielnianych nożyczek prima za 14 złotych? Po- lecamy 1000 sztuk sweterków, ubra- nek, rekawiczek, szalików, geter- ków (kamazków) dziecięcych, czy- sto wielnianych.

A MEBLE

so- nie najtaniej, go- tówka, fatam. Wy- bór otoman, kote- tek, tapczany. Drwal

HOŻA 7

Przed kupnem prosimy sprawdzić.

MEBLE NA

RATY długoter- minowe. Pojedyncze sztuki. Całe komplety. Wybór otoman, Garnitury salono- we, Kredensy, Me- ble biurowe. Sta- tyw, Stół, Łóżko, Bielizniarki. Sta- tym i rekomendo- wany klientom bez zaliczek. **„Rieszender”** **Marszałkowska 108.** 120

FUTRA NA

RATY najdogodniej- sze warunki, palta łokowe, ka- rakalowe, bibeloto- we i pluszowe, ga- lanteria futrzana, futra męskie, prze- róbki podług naj- nowszych modeli. 80 procent taniej wykonywa wy- twórnia futer i okryć. **Dzielnia 5 m. 34.** 127

ZE ZMAR-

SZCZKAMI piegam, podbrod- kami i złą cępa pan nie będzie. Panie chćąc pozbyć się smarżczek, pod- brodków, piegów, nitcz naprawd la- dną cęce, ładującą szwy i klasyczny owal twarzy, po- latynują się od 11-jej do 5-jej, pra- cując panie w nie- dzielę od 2-jej do 7-jej. **Hoza 41—7, Paderewska Zolja Ludwika,** 99

MEBLE. Nowe

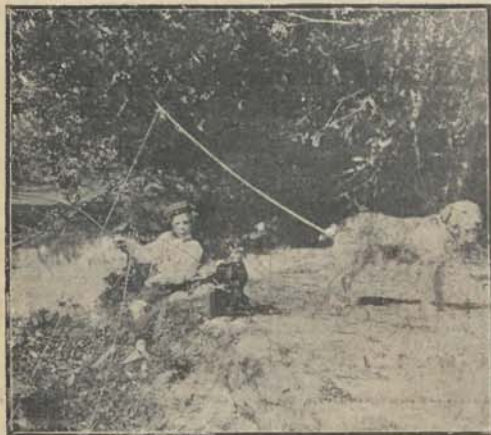
magazyn roz- sprzedam gotówką za bezcen nie han- dlarzom. Miodo- wa 6, Karpowicz **Magazyn ubiorów.**

AKUSZERKA

Zakrzewska 4 przyjmie panie w nie- dzielę por. 20. Nowy Świat 52—20. Telefon 120-69. 153

Od jutra ABC rozpocznie zamieszczać fotografie, nadesłane do konkursu na gwiazdę filmową z Polski, podając jednocześnie ciekawe szczegóły, dotyczące tego konkursu.

Trzej rybacy



Jak wypadnie połów tej rybackiej wyprawy? Należy do niej mały człowiek, małpa i pies z wędką u ogona.

Nawet we własnym samochodzie trzeba się bać rabusiów amerykańskich

Cała policja nowojorska poruszona jest obecnie niezwykle zuchwałym rabunkiem kosztowności, dokonywanym w warunkach następujących.

Przed kilku dniami żona senatora, p. Calder, wracała samochodem do domu ze swą przyjaciółką. Obie panie były w strojach wieczorowych, gdyż wracały z teatru. Gdy samochód skręcił w jedną z bocznych uliczek, wskoczyli doń trzej mężczyźni, którzy skorzystali z tego, że na skręcie samochód musiał zwolnić.

Napastnicy pod groźbą rewolwerów zmusili szofera, żeby

siadł razem z jego paniami; na miejscu szofera siadł jeden z bandytów, gdy dwaj inni siedli również z paniami. Odebrali oni paniom wszelkie kosztowności, przedstawiające wartość 15 tysięcy dolarów, wyprowadzili samochód gdzieś na odludzie, tam wysadzili i panie i szofera, nie robiąc im poza tem najmniejszej krzywdy; sami zaś siedli do samochodu i korzystając z nocnych ciemności, umknęli pod pełnym gazem w niewiadomym kierunku.

Dotąd nie udało się policji wpaść na ślad tych niezwykle zuchwałych złodziei.

Koń ma cztery nogi i potknął się Pan Gumek ma tylko dwie nogi, potknął się więc tem łatwiej

Koń ma cztery nogi, a czasem się potknie. I w tym wypadku potknął się pęzacz dorozkarski na rogu ulicy Śniadeckich i Marszałkowskiej i oto historia nasza tem się zaczyna, a publiczność gromadzi się wokół

Wśród publiczności był p. Gumek, który uważał, że konia podnieśli wzniosła mowa i przemawiał do niego lirycznie i prosto z serca.

— Wstań koniu jeden, masz cztery nogi, a potykasz się. Ja mam dwie i stoję. To mówiąc zabalansował rękoma, szarpnął w powietrze, jak baletnica, i runął w błoto kolo konia.

Koniec końców podniesiono konia, podniesiono p. Gumka, który jednak zaczął przemawiać tym razem do dorozkarsza.

— O ty dziadku, to ty tak na koniu jeździsz, piechotę ci trzeba chodzić, niedołęgo. Ja ci pokazę, jak jeździć. P. Gumek wpakował się na koziol, gdzie zaczęło się szamotanie z dorozkarszem.

Chcieć, to móc, a p. Gumek bardzo chciał jechać dorozką. I pojechał w towarzystwie policjanta, który wmy-

liwazy się w jego subtelny dowcip, uśladł kolo niego w dorozce i kazal się wieźć do komisariatu.

Statystyka telefonów

Z cyfr statystyki wynika, że na pierwszym miejscu co do ilości telefonów stoją St. Zjednoczone, gdzie na każdych 100 mieszkańców przypada 15,3 telefonów. Dalej idzie Kanada, Danja; na czwartym miejscu N. Zelandja — z 8,7 telefonami na 100 mieszkańców; na szóstym miejscu są wyspy Hawańskie — z 6,6 telefonami na każdych 100 mieszkańców.

Niemcy mają 4 telefony na 100 mieszkańców i stoją na 11 miejscu. Bardzo w tyle za Niemcami jest Anglja, posiadająca na 100 mieszkańców zaledwie 2,8 aparatów telefonicznych.

Perty i djamenty



Taka suknia wieczorowa jest ostatnią kreacją paryską. Perty i djamenty, których użyto do jej przybrania, stanowią naprawdę pokatny majątek.

Nowoczesne Anny Csillag



Która z trzech tryzur najbardziej jej się Wam, Czytelniczki, podoba?

Wprawdzie zdjęcie pochodzi od naszego zagranicznego korespondenta, ale każdy warszawski tryzjer skopiuje na Waszych głowach wybraną „krecję”.

Najpiękniejsza kobieta Anglii

Jest nią p. Peggy Lamont

Donosiliśmy swego czasu, że 24 października odbędzie się w londyńskim Albert Hall ostateczny konkurs piękności, na którym z pomiędzy czterech kandydatek zostanie wybrana najpiękniejsza kobieta Anglii.

Uroczystość ta odbyła się w przepisany czas; na najpiękniejszą uznano jednogłośnie pannę Peggy Lamont.

Jest to młoda osoba, która w listopadzie skończy dopiero lat 21. Urodziła się w Croydton, w Szkocji. Brunetka o długich włosach, o twarzy, będącej uosobieniem słodyczy, p. Lamont już

od lat trzech marzy o karierze filmowej.

Najpiękniejsza angieltka, udaje się wkrótce na konkurs piękności do New Yorku, gdzie ubiegając się będzie o palmę pierwszeństwa co do piękności z dwiema współzawodniczkami — amerykańką i francuską.

— Ciągłe marzyłam — mówi p. Lamont — o odegraniu wielkiej roli na ekranie; mam nadzieję, że teraz będę mogła już pracować poważnie. Idę zresztą od jednej niespodzianki do drugiej; już sama nie wiem, gdzie się znajduję! Jestem bardzo szczęśliwa.

Kataryna, świnka, wróżka i niemowa

Wytworne towarzystwo w komisariacie

Szyja Holman ma nadwątloną gardę, robę, pozalem ma lat 32, katarzynę z korba, świnkę morską, która wycia-

ła losy szczęścia, i wreszcie pomocnika o łonetycznym nazwisku Szumauer, który niedowidzącego p. Szyję prowadzi po podwórkach warszawskich. Całe to towarzystwo znalazło się na podwórku domu (Ostolińskich 4), gdzie p. Szumacher podał p. Szyji korbę, p. Szyja korbę wesał w katarzynę i jął kręcić walca w tempie szybkim, niekiedy przerywanem.

Pech chciał, że w tym samym czasie na podwórko weszła Apolonja Kunik, żebraczka głuchoniema, która zobaczywszy tak niecną konkurencję, a się rzeczy nie rozumiejąc się na muzyce, rzuciła się z pięściami na p. Szyję. Kollownia stała się straszna, a powiększyła się jeszcze, gdy na podwórko wtoczyła się wróżka Marja Godlewska, która z temperamentu będąc krepka, rzuciła się do walki, w której wyniku obie panie mają poprzetręcane głowy korba, świnka ma urwany ogon, a garderoba p. Szyi pozostawia więcej do życzenia niż przed tą awanturą.

Obecnie wytworne towarzystwo znajduje się w komisariacie.

Maszyna do pływania



Wzrost i taniec wynalazków najnowszych, wyprobowanych na Sekwanie pod Paryżem przed kilku dniami przedstawia nasza rycina. Jest to jakby rower do pływania. Pływak, krecząc nogami pedały, uprawia w ruch rodzaj malej śruby okrętowej, steruje zaś rękami.

CENA OGŁOSZEŃ: W tekście 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpalowy) — 50 gr., Komunikaty — 75 gr. Zwyczajne (łam 10-szpal.) — 15 gr., Drobne 1 słowo — 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnośnieniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Adres Redakcji i Admin.: Szpitalna 12. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Tel. adm. 91-62.

Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny ABC Warszawa.

Redaktor naczelny: Stanisław Strzelicki.

Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIM

Godz. 6 pp.

ODROCZENIE SEJMU

Posiedzenie Konwentu Seniorów Sejmu rozpoczęło się o godz. 11.30 trwało zaledwie pół godziny. Na posiedzeniu tem przedstawiciele zarówno lewicy, jak i prawicy wskazywali na to, że żywią najwyższy szacunek dla Głowy Państwa i że jeżeli chodzi o kwestię aktualnego powstania z miejsc to sprawa jest jasna o ile p. Prezydent Rzeczypospolitej oświadczy się w Sejmie, natomiast żywią poważne zastrzeżenia co do powstania z miejsc w razie jakiegokolwiek odczytywania przez kogokolwiek dekretów Prezydenta.

Z tem oświadczeniem Marszałek Sejmu wyjechał po godzinie

12-ej do Belwederu do p. premiera marsz. P. Łuskiego.

W rozmowie z Marszałkiem Sejmu, Marsz. P. Łuski prosił o spreyczowanie stanowiska Sejmu na piśmie.

Marszałek Sejmu wyjechał z Belwederu na Zamek do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, którego poinformował o sytuacji parlamentarnej i zgodnie z głosami na posiedzeniu Konwentu Seniorów, prosił Go o osobiste otwarcie sesji Sejmowej.

W międzyczasie w Belwederze odbyło się zebranie Rady Gabinetowej.

O godzinie pierwszej popołudniu powrócił do Sejmu marszałek Rataj. W 15 minut póź-

niej do Marszałka Sejmu przybył p. Wicepremier Bartel oraz Minister Sprawiedliwości Meysztowicz. Konferencja dotyczyła zarówno stanowiska Sejmu wobec zagadnienia: „Stać czy nie stać”, jak również ewentualnego ceremoniału w razie osobistego otwarcia sesji Sejmowej przez Głowę Państwa. Po półgodzinnej naradzie Min. Meysztowicz udał się do Belwederu, skąd powrócił niebawem.

Zdaje się, że na konferencji była również poruszona kwestja ciągłości prac Sejmu w razie zamknięcia sesji. Chodzi tu mianowicie o to, czy interpelacje i wnioski nagłe zgłoszone w Sejmie odpadają automatycznie,

czy też obowiązują w dalszym ciągu.

O godz. 2 min. 15 obaj ministrowie opuścili gmach Sejmu. Wicepremier Bartel, zapytywany przez dziennikarzy o stanowisko Rządu, udzielał odpowiedzi wymijających oraz oświadczył, że Rada Gabinetowa została zwołana na Zamek na godzinę 5 popołudniu, to jest na tą samą godzinę, w której miało się odbyć otwarcie sesji Sejmowej.

Tymczasem marszałek Sejmu opracował odpowiedź piśmenną na życzenie pana prezesa Rady Ministrów i o godzinie 2.30 wysłał do p. premiera pismo treści następującej:

Pismo Marszałka Sejmu do Premiera

Mam zaszczyt zakomunikować, iż przedstawiłem postom propozycję Rządu, dotyczącą ceremoniału, który winienby być zachowany przy otwieraniu sesji sejmowej, a w szczególności pogląd Rządu, iż w czasie odczytywania zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej bez względu na to, iż miałyby być odczytywane przez inną osobę, postowie winni go wysłuchać stojąco. Wszyst-

kie kluby, reprezentowane w konwencie senjonów jednomyślnie wyraziły pogląd, iż rozumieją słuszność dążenia rządu do nadania uroczystej formy aktowi otwarcia sesji sejmowej; dążenie to mogłoby znaleźć najlepszy wyraz w dokonaniu tego aktu osobiście przez Prezydenta Rzplitej, którego Sejm powitałby i wysłuchał z szacunkiem należnym Głowie Państwa — stojąc.

Natomiast do propozycji rządu powyżej sformułowanej stronnictwa nie przychyliły się, zastrzegając się w sposób najbardziej stanowczy, iż stanowisko ich nie może być poczytywane w jakiegokolwiek mierze jako uchylenie od okazania szacunku, należnego Pre-

zydentowi Rzeczypospolitej.

Dodam, iż w myśl opinii konwentu senjonów miałem zaszczyt przedstawić pogląd Sejmu p. Prezydentowi Rzplitej.

Marszałek Sejmu
M. RATAJ

Godzina 5 wieczorem. Przed gmachem sejmowym na ulicy Wiejskiej i Matejki bardzo liczne grupy publiczności wśród których gęsto przechodzą patroli policyjne z karabinami.

O godzinie 4.30 przybył do marszałka Sejmu szef kancelarii Min. Spraw Wojskowych pułk. Beck. W mieszkaniu marszałka Rataja odbywa się konferencja

z wiceministrem Sprawiedliwości i byłym szefem kancelarii cywilnej Prezydenta p. Carem. Po wszechchno panuje przekonanie, że ustalają formy ceremoniału

przybycia p. Prezydenta na otwarcie sesji sejmowej, tembardziej, że w związku z wizytą pułkownika Becka rozeszły się głoski, że otwarcie sesji dokona osobiście p. Prezydent.

Odroczenie sesji sejmowej

Otwarcia dokona osobiście Prezydent Rzplitej

Konferencja marszałka Sejmu z p. Carem trwała do godziny 5.15 wieczorem.

Rada Ministrów, zapowiedziana na godzinę, 5 została odro-

czona do godziny 6 wieczorem. O godzinie 5.30 zebrał się ponownie Konwent Seniorów, któremu marszałek Rataj przedstawił ostatnią fazę wydarzeń.

Okazuje się, że otwarcie sesji sejmowej, które miało nastąpić dzisiaj o godz. 5-ej zostało odroczone.

Kiedy nastąpi otwarcie sesji

ustali dopiero Rząd. Jedno jest pewnem, że otwarcia sesji dokona osobiście p. Prezydent Rzeczypospolitej. Nastąpi to w pierwszych w przyszłym tygodniu

